—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50 c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA W CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 22. Chicago, Illinois, Czwartek 31-go Maja, 1888 roku. Rok 16.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Kto opłaci „Gazetę Polską“ do 1 stycznia 1889 roku, ma prawo wybrać sobie jako premią czyli podarunek za 50 centów wartości książek własnego druku, których spis znajduje się na trzeciej stronnicy Gazety. Do tego do wybrania dołączamy „Kalendarz Poznański“ na rok 1888, którego cena wynosi 25 centów.

Premie za powyższą cenę wydawane będą tylko do 1 lipca br.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy poseła się tylko jeden numer na okaz. x

Telegramy Zagraniczne.

KONGRESÓWKA.

Warszawa, 23 maja. W Przygodnicach, wsi położonej w pobliżu granicy galicyjskiej, uderzył w niedzielę piorun w chatę pewnego wieśniaka, w której się bawiło wraz z właścicielem kilku rosyjskich żołnierzy. Właściciel i jeden ze żołnierzy zostali zabici a drugi żołnierz został ciężko raniony. Domostwo całe jako i sąsiednie budynki spaliły się.

Z WATYKANU

Rzym, 23 maja. Wczoraj został ks. John H. Foley z Baltimore zamianowany następcą biskupa Borgess w Detroit.

Londyn, 25 maja. Biskup z Green Bay, Wis., ks. Xawery Fr. Katzer przybył do Rzymu.

ROSYA.

Londyn, 24 maja. Telegram z Petersburga donosi, że car w biegu lata weźmie udział w manewrach pod Odessą, a ztąd wyjedzie do Kaukazu a może i do Turkostanu.

Wiedeń, 25 maja. Galicyjskie czasopisma donoszą, że rząd rosyjski obiecał dać kontraktorom, którzy się podjęli wybudować baraki w Warszawie, na Pradze i w Skierniewicach, 10 procent więcej, jak ugoda przepisuje, jeżeli takowe ukończą przy końcu sierpnia.

Petersburg, 25 maja. Car przyjmując delegacyę, która zapraszała, aby brał udział w uroczystości 900letniej rocznicy nawrócenia Rosyi do chrześciaństwa, a która się ma odbyć dnia 12go lipca w Kijowie, zauważył: Szczerem mojem życzeniem jest, aby jubileusz ten nie został przerwany przez wypadki wojenne. Dążę za tem, aby zachować dla Rosyi pokój.

— Podczas ostatniego zgromadzenia stowarzyszenia słowiańskiego, na którem byli obecnymi wielki książe Włodzimierz, gen. Richter, wszyscy ministrowie i około 4000 osób z wyższej sfery społeczeństwa, miał gen. Ignatiew mowę, w której wypowiedział życzenie, iżby wszyscy Słowianie połączyli się w jeden naród, któryby posiadał jedną wiarę i jedną mowę.

NIEMCY.

Strassburg, 23 maja. Cesarski ukaz, odnoszący się do odwiedzin Francuzów w Alzacyi i Lotaryngii, został w tych dniach ogłoszonym. Rozporządza, że wszyscy cudzoziemcy, którzy z Francyi do Alzacyi i Lotaryngii przybywają, czy tam chcą pozostać lub też dalej podróżować, muszą być zaopatrzeni w rodne paszporta wizowane przez niemieckiego posła w Paryżu. Piśmienne wykazy o zatrudnieniu podróżującego nie są wystarczającemi. Cudzoziemcy nie mający takich paszportów zostaną zatrzymani na francuzkiej granicy i napowrót do Francyi odesłani.

Berlin, 24 maja. W Charlottenburgu odbył się dzisiaj ślub księcia Henryka, drugiego syna cesarza niemieckiego z księżniczką Ireną z Hessyi.

Berlin, 25 maja. Bismarck poczyna mieć trochę więcej szacunku dla świni amerykańskiej, gdyż bióro kanclerskie rozporządziło w ostatnich dniach, iż wolno przywozić do Niemiec suszone kiszki świń amerykańskich.

Berlin, 26 maja. Nie wszyscy są zadowoleni z cesarskiego ukazu paszportowego. Nawet w kółkach rządowych mówią o tem, że środek ten będzie miał zgubny wpływ na handel Alzacyi i Lotaryngii i szkodliwym dla podróżujących, nie wliczając w to rozdrażnienia Francuzów. Pisma urzędowe publicznie żałują, że rząd został zmuszony do przedsięwzięcia tak surowych środków, szkodzących handlowi i komunikacyi, lecz oświadczają zarazem, że nic nie da się zmienić, dopóki niezadowolnieni w Alzacyi i Lotaryngii nie poddadzą się losowi i nie uznają, że są poddanymi Niemiec na zawsze.

Nad granicą zgromadza się coraz więcej oddziałów. Załogi w powiecie nidzborskim, działdowskim i łyckim, zostaną wkrótce powiększonemi.

— Rząd niemiecki ma zamiar podwyższyć cło na towary przybywające z Rosyi. — — Z Królewca doroszą, że z Rosyi wydalono wiele niemieckich familii kupieckich, chociaż prosiły o obywatelstwo rosyjskie. Własność ich skonfiskowano i przesłano takowe, zupełnie zubożałe, do Niemiec.

Austryo-Węgry.

Londyn, 26 maja. Austryackie czasopisma wojskowe donoszą, że w najbliższych tygodniach zostaną wzmocnione załogi w Galicyi o 18 batalionów. Posiłki odchodzą także do Hercogowiny nad granicę czarnogórską. „Pesther Lloyd“ przypomina czarnogórskiemu księciu Mikołajowi, że Austrya już nie długo będzie się spokojnie przypatrywała rozbójnictwu nad granicą i że jeżeli pokój zostaje nadwerężonym za rozkazem rosyjskim, to Czarnogóra zniknie prędzej z mapy europejskiej, nim przyjaciele jego będą mogli mu przyjść na pomoc. Nie jest to groźbą niemożebliwą do wykonania. Zarząd wojskowy Austryi wie dobrze, że może podbić Czarnogórze bez napotkania wielkiego oporu.

Tisza, prezes ministeryum węgierskiego, oświadczył powtórnie, że rząd nie będzie zastąpionym na wystawie paryzkiej i przestrzegał osoby prywatne, aby nie brały udziału w tej wystawie, gdyż rząd musi baczyć na to, iż mogą nastąpić wypadki, przez które położenie ogólne mogłoby zostać zawikłanem, że nie trzeba zapominać, że opinia publiczna w Francyi mogłaby zostać tak wzburzoną, że niebezpieczeństwo mogłoby grozić własności wystawców i że barwa narodowa mogłaby zostać obrażoną.

— „Pesther Lloyd“ twierdzi, że Austryo-Węgry są gotowe popierać plany niemieckie, o ile te się zgadzają z prawami finansowemi Austryo-Węgier.

FRANCYA.

Paryż, 23 maja. „Gaulois‘ donosi, że cała familia napoleońska zbierze się w dniu 1 czerwca, rocznicy śmierci Napoleona IIIgo w Farnsborough, aby pogodzić księcia Hieronima Bonaparte z księciem Wiktorem i rozpocząć na nowo ruch napoleoński. Cesarzowa Eugenia dostarczy pieniędzy do prowadzenia kampanii.

— Senat francuzki uchwalił, że nauczyciele i studenci teologii mają tylko przez jeden rok nie przez trzy lata pełnić służbę wojskową.

— Wydział zajmujący się interesami księcia Napoleona (Plon Plon), oświadczył zastępcy Wiktora Napoleona (syna Plon Plon‘a), że pierwszy dąży do zmiany konstytucyi i do wyboru naczelnika państwa za pomocą bezpośredniego wyboru przez lud.

Paryż, 14 maja. W fabryce nabojów i fajerwerków w Merlot, pomiędzy Pantin a St. Gervais, wydarzyła się dzisiaj straszliwa eksplozya, skutkiem której siedm budynków zostało zburzonych i wielu ludzi zabitych i ranionych. Z pod gruzów wydobyto już 11 trupów. Dwadzieścia i jedną osobę ocalono; wszyscy ponieśli niebezpieczne rany.

Paryż, 25 maja. Senat przyjął dziś paragraf wniosku wojskowego, który ustanawia, że czas służby w regularnem wojsku ma wynosić trzy, w rezerwie sześć i pół, a w „obronie krajowej“ (landwehr) 9 lat.

— W obiegu jest wielkie mnóstwo not banku francuzkiego. Policya nie posiada najmniejszego uwiadomienia, któreby ją mogło wprowadzić na trop fałszerzy.

BELGIA.

Bruksella, 24 maja. Model gipsowy dla statuy mającej w wysokości człowieka żyjącego przedstawić eksploratora rycerza francuzkiego Roberta de La Salle, który podczas ekspedycyi na rzece Mississippi w dniu 17 marca 1687 został przez własnych ludzi zamordowany, został wystawiony w tutejszym „Cercle artistique“. Statuę podaruje tutejszy poseł amerykański Lambert Tree miastu Chicago.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 24 maja. Podczas ostatniej burzy utraciło życie nad wybrzeżem Irlandyi 103 rybaków.

Dublin, 24 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu gminy przeczytał lordmajor telegram arcybiskupa Walsha z Rzymu, w którym tenże donosi: „Zapewnisz pan władze gminne w Dublinie, że obawa jest bezzasadną, że stolica apostolska chce się wmięszać do irlandzkich spraw politycznych. Sprawa Irlandyi nie ucierpi nic przez Leona XIII. Protestuj pan za pomocą wszelkich środków i jak najstanowczej przeciw występowaniu nieprzyjaznych czasopism, które obrażają stolicę apostolską przez to, iż twierdzą, że Ojciec św. jest stronnikiem politycznym, i udowodnij im pan, że jako Irlandczycy i katolicy nie dacie się zbałamucić przez podstęp nieprzyjaciół narodowości i wiary w Europie.

Londyn, 25 maja. Ztąd wypłynął dzisiaj parowiec Rosedale, który ma się udać wprost do Chicago i to przez Welland kanał.

Londyn, 26 maja. Korespondent rzymski do „Times‘u“ twierdzi, że jeden z irlandzkich biskupów powiedział, że poseł papiezki do Irlandyi, Msgr. Persico, gdyby powrócił do tego kraju, zostanie boykotowanym i może się spodziewać jeszcze innych nieprzyjemności.

HISZPANIA.

Madryt, 23 maja. W Canet, miejscowości położonej 20 mil od Barcelony, zderzył się pociąg towarowy z pociągiem osobowym. Trzy osoby utraciły życie a 40 zostało mniej lub więcej niebezpiecznie ranionych.

WŁOCHY.

Medyolan, 23 maja. Stan zdrowia cesarza brazylijskiego pogorszył się i istnieje obawa, iż umrze. Został rażony paraliżem i zaledwie oddycha. Lekarze pompują kwasoród do jego płuc i wstrzykują pod skórę kafeinę. Cesarz przyjął już sakramenta św.

Medyolan, 24 maja. Cesarz brazylijski przepędził spokojnie noc, a stan jego zdrowia polepszył się znów cokolwiek.

Medyolan, 25 maja. Cesarzowa Brazylii zachorowała ze smutku, iż cesarz jest niebezpiecznie chorym. Na prośbę jej, aby papież modlił się o jego wyzdrowienie, odpowiedział tenże, iż w myśli znajduje się zawsze przy chorym cesarzu.

SERBIA.

Białogród, 23 maja. Król Milan byłby się o mały włos stał podczas powrotu z Wiednia do Białogrodu ofiarą attentatu. Członkowie rosyjskiej partyi sprzysięgli się, że wykoleją pociąg, w którym król się znajdował, na miejscu bardzo niebezpiecznem. Władze austryackie dowiedziały się o tym planie i uwiadomiły o tem prefekta policyi w Białogrodzie; ten zapobiegł wykonaniu zamiaru, kazawszy uwięzić naczelnika spisku niejakiego Vitalisa i kilku jego towarzyszy.

RUMUNIA.

Bukareszt, 25 maja. Pożar zniszczył rumuńską wieś Harlan. 400 familii utraciło przytułek.

Wiedeń, 26 maja. Przyjaciele ministra Bratiano w Rumunii ogłosili manifest, w którym się oświadczają za przymierzem z Niemcami i Austryą i ogłaszają Rosyę nieprzyjaciółkom Bułgaryi.

GRECYA.

Ateny, 25 maja. Pomiędzy włoskimi i greckimi rybakami przyszło do bójki, podczas której 30 ludzi zostało ranionych, a kilkanaście statków i łodzi zniszczonych.

ALGERYA.

Alger, 24 maja. Niezmierne gromady szarańczy przybliżają się ku miastu Tiaret, w prowincyi Oran. Zbliżają się w kształcie łuku, którego średnicę oszacowano na 10 mil.

ABISSYNIA.

Rzym, 23 maja. Z Massawy donoszą, że zwolennicy Mahdi‘ego chcą atakować miasto. Abissyński wódz naczelny Ras Allula przybył do Asmaru. Naczelnik Mahdi‘ego grozi plemieniu Habab wojną, jeżeli się nie podda Mahdi‘emu.

INDYE WSCHODNIE.

Londyn, 12 maja Telegram z Indyj donosi, że 3000 Thibetańczyków uderzyło na miasto Gratony, które posiada małą angielską załogę; doznali atoli porażki utraciwszy 100 ludzi. Anglicy utracili 3 ludzi i mieli 7 żołnierzy ranionych.

JAPONIA.

San Francisco, 23 maja. Parowiec „City of Pekin“ przywiózł wiadomość, że w mieście Onno, położonem w prowincyi Chikuzan spaliło się 1800 z 2000 tam się znajdujących domów i że bardzo wielu ludzi utraciło życie w płomieniach.

EGIPT.

Londyn, 27 maja. Z Egiptu donoszą, że obóz Osmana Digma został podpalony, aby Osmana zmusić do odwrotu. Podczas pożaru miało 2000 ludzi utracić życie.

WYSPY TOWARZYSKIE.

San Francisco, 26 maja. Brigg „Tahiti‘ przybył dziś z pocztą francuzką i przywozi wiadomość o wielkich rozruchach na wyspach towarzyskich; w każdej chwili można się spodziewać buntu krajowców przeciw panowaniu Francuzów. W wszystkich portach znajdują się francuzkie okręty wojenne gotowe do uśmierzenia buntu. Krajowcy wysp podwiatrowych Razatea i Huahine żądają swej niepodległości; zdarli chorągwie francuzkie i uzbroili się. Mają być zaopatrzeni w dobre karabiny i wybudowali okopy i forty.

CUBA.

Havanna, 27 maja. Schwycono herszta rozbójników Manuela Fragoco i dwóch jego wspólników Manuela Santalia i Michała Gonzales. Czeka ich śmierć za pomocą prochu i ołowiu. Niedawno temu schwycili bogatego kupca Galindes z Mantanzas, który musiał im zapłacić za wolność $40,000.

Złodziej amerykański królem.

Amerykański złodziej ma obecnie być królem na jednej z wysp archipelagu Cook w południowej części oceanu spokojnego. W r. 1868 ożenił się Charles W. Banks, syn szanowanych i majętnych ludzi z Albany w Stanie New York i wkrótce potem dostał zatrudnienie w biórze ekspresowej kompanii Wells, Fargo & Co. w San Francisco, gdzie z czasem został kasyerem. Żył bardzo lekkomyślnie a przed półtora roku ulotnił się sprzeniewierzywszy 50,000 dolarów. Nie można było śladu po nim odkryć a żona jego Fanny powróciła do swych rodziców, którzy się w tym czasie osiedlili w Nowym Yorku. Poprzestano Banks‘a szukać, gdyż myślano że się utopił w oceanie spokojnym. Lecz pewnego dnia przybył kapitan małego statku ze San Francisco do Tahiti, głównej z wysp towarzyskich a odwiedzając małą tam będącą osadę, spostrzegł Banks‘a, co tego bynajmniej nie cieszyło. Gdy wkrótce potem detektywi spółki Fargo, Wells & Co., przybyli do Tahiti, nie było go już tam, gdyż był wyjechał w tak nazwanym skunerze. Dopiero po kilku miesiącach nadeszła wiadomość, że Banks się znajduje na Rarotonga największej z wysp Cook — czyli też Harvey-archipelagu w południowym oceanie. „Król“ wyspy umarł krótko przed jego przybyciem i pozostawił młodą wdowę. Tej podobał się biały cudzoziemiec, którego zmusiła do pojęcia ją za żonę. Do pierwszej swej żony pisywał często; nie zaprzecza, że został zmuszony do zawarcia nowych stósunków małżeńskich, przysięga atoli, że wciąż jeszcze kocha prawną swą żonę, która atoli postarała się o rozwód. Dozór nad wyspami Harvey-archipelagu, położonego w kierunku południowo-zachodnim od wysp towarzyskich mają misyonarze protestanccy z Anglii; a ci z pewnością nie odmówiliby wydania króla Banks‘a władzom ze San Francisco, gdyby mieli dowody o kradzieży.

Powietrze i pola.

Z Washingtonu donoszą w dniu 27 maja. W przeszłym tygodniu było powietrze bardzo pomyślnem dla rozwoju ziemiopłodów w dolinie Mississippi. Deszcz narobił cokolwiek szkody w Arkansas i Louisiana tak, iż trzeba siać po drugi raz.

W Stanie Mississippi było tak mało deszczu, że zasiewy przez to ucierpiały. W środkowo-atlantyckich Stanach spóźnił wciąż trwający deszcz prace polne, lecz był bardzo korzystnym dla pszenicy, żyta i owsa, jako i też dla łąk w New Jersey, Indiana, Ohio i Michigan; przymrozki narobiły cokolwiek szkody. W południowo-atlantyckich Stanach sprzyjało powietrze polom, tylko w S. Carolina w niektórych okolicach panowało chłodne, deszczowe powietrze, które zaszkodziło bawełnie. W Stanach nowo-angielskich spóźniły się prace polne o dwa tygodnie.

Straszliwa klęska.

Z Montreal, Can., donoszą w dniu 26 maja: Dzisiaj rano o 8mej godzinie wyleciały w powietrze nowe gazometry w fabryce gazu w Hochelage, położonej dwie mile od Montrealu. Z pod ruin wydobyto około pół do jedenastej godzinie siedm trupów. 30 osób zostało ranionych. Eksplozya nastąpiła skutkiem nieostrożności robotników. Z gazometrów nie pozostało nic, jak kilka słupów żelaznych. Strata wynosi $200,000. Pomiędzy ranionymi znajduje się trzech, którzy niezawodnie staną się także ofiarami śmierci.

OSTATNI Z RODU.

SZKIC POWIEŚCIOWY

Osnuty na tle historycznem

—— skreślił ——

W. Korn. Zielinski.

(Ciąg dalszy.)

W tymże czasie Stanisław Górka wojewoda Poznański jadąc do Poznania, po ukończonym sejmie na którym mało co się odzywał, w Błoniu, nieopodal od Warszawy, nagle życia dokonał, pozostawiając jako ostatni z rodu niezmierne swe włości i dostatki Czarnkowskim.

Książę Jan w tak krótkim przeciągu czasu dotknięty tylu bolesnemi stratami, mimo wielkiej miłości młodej małżonki pragnącej rozerwać dręczące go myśli, mimo życzliwych przyjaciół chętnie i często w samotni jego nawiedzających, począł podupadać na zdrowiu. Obawiać się też poczęto i nie bez słuszności, że książę Jan prędzej czy później ulegnie tej samej chorobie co i bracia jego, i że na nim zakończy się ród starożytny i wielce zasłużony ojczyznie.

Smutnie też i cicho płynęły dnie na zamku Kraśnickim, a tem smutniejsze dla księcia Jana, że przeczuwając niedaleką chwilę skonu, stracił nadzieję pozostawienia po sobie potomka.

Do tego smutku i pognębienia, przyczyniało się i to także, że rok już przeszło, jak od Powały żadnych nie było wiadomości. Widać, że i on udawszy się daleko na wschód, marnie także zginąć musiał.

Jedynie tylko dochodzące go wieści o świetnem zwycięztwie księcia Ostrogskiego pod Piątkowem nad Kozakami, jako też narodzenie się królewny Anny i szczęśliwe zakończenie sejmu zwołanego na dzień 11 maja 1593 roku, były jedyne radosne chwile, które rozjaśniły w smutku płynące dnie księciu Janowi.

Tymczasem, gdy się to dzieje, Powała opuściwszy Kraśnik podążył najprzód do Szczebrzeszyna lecz tu nieodnalazłszy i śladu pobytu Małgosi, pociągnął w inną stronę kraju, w województwo Poznańskie. Przybywszy do Szamotuł, gdzie pod tę porę wojewody nie było, niezwłocznie pospieszył na zamek zbudowany z wielkim przepychem w 1518 r. przez Łukasza Górkę dziada dzisiejszego wojewody. Odszukawszy tam jednego z dworzan z którym w Lublinie jeszcze przyjaźnił się, wywiedział się od niego, że wprawdzie Małgosia porwaną i uwiezioną została przez Brzozkę, lecz że tak Brzozka, jako też i dworzanie dodani mu do pomocy przepadli i że nic a nic nie wiadomo co się stać mogło i co się stało z Małgosią. Powała nie poprzestając jeszcze na tem, przez ciąg pobytu swego w Szamotułach śledząc i badając, przy pomocy różnych a hojnie opłacanych ludzi, doszedł nareszcie do tego przekonania, że i tu Małgosi rzeczywiście nie było.

Wobec tego nie pozostało Powale nic innego, jak tylko zrzuciwszy z siebie suknie szlacheckie i pozbywszy się konia, przywdziać na się strój lichy i pod tą postacią ciągnąć od dworu do dworu, od chaty do chaty, od klasztoru do klasztoru, śledzić miejsca pobytu zaginionej.

Pożegnawszy też życzliwego mu szamotulskiego dworzanina, sprzedawszy konia i przebrawszy się wedle powziętego zamiaru, z kijem w ręku i sakwami na plecach puścił się w drogę. Zwiedziwszy tak całe województwo Poznańskie, nie omijając ani jednego dworu i klasztoru lub też chaty, a zawsze bezkutecznie, podążył w inne województwa, które również zwiedził bez odszukania jakiegokolwiek śladu. Tak przeszedłszy całą Wielko-Polskę zdążył w drugim roku swej wędrówki na Ruś Czerwoną, gdzie przybywszy do Dominikańskiego klasztoru w Buczaczu, wskutek ciężkich trudów pieszo odbywanej podróży, ciągłej troski i sił wycieńczenia, spoczął złożony chorobą. Tu dzięki pieczołowitości i staraniom przełożonego zakonu, któremu z celu swej podróży się zwierzył, okazując nadto listy wierzytelne, jakiemi przez księcia Jana był zaopatrzony, przyszedł w parę miesięcy do zdrowia.

Już miał zamiar wyruszyć dalej z klasztoru, lecz przełożony powstrzymał go z uwagi, że przebywszy tak ciężką chorobę, wśród srogiej zimy jaka podonczas panowała, puszczając się w dalszą drogę, narazić się mógł na niechybną zgubę. Ulegając też namowom zacnego kapłana pozostał w klasztorze, aż do pierwszych dni wiosennych. Mimo tej zwłoki jednak poszukiwania zaginionej nie ustawały, bo przełożony zakonu, polecił za kwestą wysełanym braciszkom, badać i śledzić tak po dworach, zamkach jako też i klasztorach czy gdzie nieszczęśliwa nie przebywa. Z kwesty jednak wracający wysłańcy nic pocieszającego nie przynosili, zwątpił też już zupełnie Powała, aby zaginiona odszukaną być mogła i w tym sensie pisał parę listów do księcia Jana, donosząc o wszystkiem i że zamyśla latem, jak to miał oddawna powzięty zamiar, podążyć na wschód, aby i tam czynić poszukiwania. Listy te jednak jak nam wiadomo księcia nie dochodziły, widać iż niesumienni i lekkomyślny posłańcy gubili je lub też i niszczyli.

Z początkiem maja, gdy już przełożony OO. Dominikanów Buczackich, rwącego się Powałę do podróży, dłużej zatrzymać nie mógł, pewnego dnia przybył do klasztoru z powrotem brat Jacek, szczególnie przejęty sprawą Powały, a i który jako były brat szlachcic, uważał to sobie za obowiązek dopomódz bratu szlachcicowi będącemu w opressyi.

Brat Jacek, zsunąwszy się z bryki wyładowanej różnemi ofiarami dla klasztoru, otrząsnąwszy nieco kurzu, jaki pokrywał suknię jego, z torbą dobrze wyładowaną i przewieszoną przez ramię, wszedł pospiesznie do celi zajmowanej przez przeora, gdzie właśnie i Powała się znajdował. Na rozpromienionej twarzy brata Jacka malowała się radość, jakoż stanąwszy przed przeorem z uśmiechem na ustach i znacząco spoglądając na Powałę, zawołał takim głosem jak by to było na sejmiku lub też u stołu biesiadniczego:

— No! co teraz to moja tak długa włóczęga między braćmi szlachtą, nie będzie mi może policzoną na karb starych nawyczek moich. Przywożę bowiem nietylko na chwałę Bożą, dla klasztoru pełną brykę różnych specyałów i pełne sakwy talarów, ba i złotych portugałów, lecz przywożę także i pewne wieści, co mnie z długiego pobytu usprawiedliwią przed waszą wielebnością.

— O! już to wam, bracie Jacku, na wymówkach nigdy nie zbywa, — ozwał się przeor z uśmiechem dobrodusznym — otóż, żeś waszmość tak długo absentował się po za murami klasztoru, to za to pokutę odprawisz, żeś przybył nie z próżnemi rękami to Bogu i naszym dobrodziejom niech będą dzięki, a za wiadomość jaką masz nam udzielić, jeżeli dobra, to już chyba udzielę waszmości absolucyą za wszystkie ułomności przed klauzulą zakonną spełnione.

— Ej! nie zgrzeszyłem ci ja tam wiele przewielebny ojcze przeorze, — odrzekł brat Jacek drapiąc się po łysinie — chociaż okazyi do tego nie brakło. Raz tylko pono w Wiśniczu, a drugi raz w Leżajsku coś nieco zaprusżyłem sobie czuprynę i wtedy to, gdy któryś z adherentów pana Stadnickiego począł go wychwalać i podnosić rozum jego, i że rodzic jego jeszcze, wielebnych ojców zakonu naszego z klasztoru Łańcuckiego sromotnie wypędził, a na ich miejsce heretyków osadził, tak porwałem się do korda i chlasnąłem krzyżową sztuką, tego tam młokosa, aby go nauczyć moresu... Lecz mało co, prawie nic nie uczyniłem mu!

— Jakto prawie nic? zraniłeś go? — zapytał przeor.

— E fracha! niewarto i gadać, cóż ja winien, że rwał się do mnie jak opętany, urągając i mnie zakonowi i świętej religii naszej. Ale nic mu nie było, sam dopilnowałem a nawet i oblepiłem go plastrami!

— Cóż więc, porąbałeś go waszmość?

— Nie, ojcze wielebny, — odparł pytany — ot, drasnąłem go tylko troszeczkę, rozpłatałem gębę na dwie połowy i ponoś nawet kawałek języka podkrzesałem... przy tem ha! no cóż robić, dobrze się nawet stało, bo więcej bluźnić nie będzie!

— In nomine Patris! — zawołał przeor — a czyż to się godziło takiem hajdamactwem grzeszną już duszę obciążać? Za pokutę przez dziewięć piątków na intencyę porąbanego, ległszy krzyżem przed obrazem Naj. Panny Maryi, ćwiczyć się będziesz dyscypliną!

— Veto! przewielebny ojcze! — zawołał brat Jacek — a gdzie verbum? Przecież wasza przewielebność raczyłeś mi dać generalną absolucyą, jeżeli wieść, jaką przywożę okaże się dobrą.

— Słowa nie cofam, — odparł Przeor — lecz jak dotąd, wieści tej, nie wiem jak ważyć.

— Ha no! prawda, otóż więc, — rzekł brat Jacek zwracając się do uważnie nadsłuchującego Powały, — dowiedziałem się na pewniaka, że do zamku Łańcuckiego, jeszcze przed rozprawą Wiślicką i przed połączeniem się Zborowian z arcykięciem Maksymilianem, wichrzyciel i heretyk ów djabeł Stadnicki, przywiódł z sobą z dalekich stron jakąś dziewkę i osadził ją tam pod srogim dozorem starej swej mamki Zośki i burgrabiego zamkowego, takiego jak i on sam heretyka.

— A byłżeś tam waszmość i widziałżeś ją? — zapytał przeor.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

31. Maja 1888

Polityka europejska.

Polityka mocarstw europejskich mało wywarła wrażenia w ostatnich tygodniach i miesiącach na opinię publiczną. Wojna za pomocą pióra pomiędzy prasą austryacką i niemiecką, a rosyjską z drugiej strony weszła w modę i publiczność w wielkich miastach przyzwyczaiła się do niej, a chociaż obecnie półurzędowe austryackie i niemieckie czasopisma znów ogłaszają wojnę z Rosyą, a w berlińskich kołach tajnych radzców mówi się, o zupełnem rozprężeniu stósunków z Rosyą, to cała ta sprawa nie znaczy więcej, jak dotychczas t. j. weale nic, przynajmniej na tak długo, jak car nie żąda wojny na seryo, a car Aleksander III nie lubi wojny tak samo, jak to ojciec jego Aleksander II czynił. Prawdą jest, że car utrzymywał wciąż przyjazne stósunki z partyą rosyjską i z pansłowianami z nią połączonymi, lecz pomimo tego nie jest rzeczą pewną, iż pozwoli tej partyi działać, jak jej się podoba, chociaż Bogdanowicz został zamianowany szefem wydziału w rosyjskiem ministeryum spraw kraju a Ignatiew naczelnikiem słowiańskiego stowarzyszenia bratniej pomocy. Iż car nie myśli wiele o wojnie okazuje wiadomość, że podczas lata chce przedsięwziąść nasamprzód podróż do Danii, następnie do Kaukazu, a nawet do Turkomanii. Polityką rosyjską będzie tymczasem jeszcze oczekiwanie i podkopywanie o ile możności stósunków państwowych na półwyspie bałkańskim, aby w swym czasie, gdy Rosya będzie lepiej przygotowaną do wojny, i będzie posiadała potrzebne pieniądze, podpalić miny i na ruinach państw bałkańskich utrwalić własne panowanie. Główną rolę oprócz cara odgrywają także pieniądze, a tych dostanie Rosya od francuzkich kapitalistów dopiero w jesieni. Aby więc zapobiedz temu, iżby Rosya odebrała jak najprędzej pieniądze, które, gdyby je posiadała, mogłyby ją zniewolić do wytoczenia wojny i aby przed nową pożyczką zamknąć bursy europejskie, piszą półurzędowe czasopisma austryackie i niemieckie o grożącym wybuchu wojny.

Gdyby rząd niemiecki nie był w tej chwili pewnym, że Rosya tymczasem nie ma złych zamiarów, to cesarz niemiecki nie byłby utrudnił przez swe rozporządzenie odnoszące się do paszportów, komunikacyę przez granicę francuzko niemiecką.

Chorzy potentaci.

Szczególnym zbiegiem okoliczności jest, że trzech potentatów jest niebezpiecznie chorych w jednym i tym samym czasie i nie ma nadziei, że który z nich wyzdrowieje. Pierwszym z nich jest cesarz niemiecki, który się broni jak może, lecz prędzej czy później ulegnie. Stan jego zdrowia poprawia się czasem cokolwiek a potem staje się gorszym jakim był poprzednio. Ma wprawdzie najsłynniejszych i najlepszych lekarzy, lecz i ci nie mają nadziei, iż go długo przy życiu utrzymają.

We Włoszech, niedaleko od miejscowości, jaką cesarz niemiecki opuścił, aby zasiąść na tronie niemieckim, leży śmiertelnie chory inny cesarz, Dom Pedro II z Brazylii, sparaliżowany i cierpiący na rozmaite inne choroby, którym lekarze nie umieją zaradzić. Gdyby miał umrzeć, co jest bardzo prawdopodobnem, to zajmie tron córka jego księżniczka Izabela, gdyż cesarz nie posiada synów. Małżonkiem jej jest hrabia d'Eu, naczelnik armii i ulubieniec ludu brazylijskiego. Od czasu niebytu cesarza w Brazylii, Izabela bez wiedzy ojca przedsięwzięła różne reformy, z których najgłówniejszą jest zniesienie niewolnictwa. Niezadowolona z ministeryum, które jej ojciec zostawił i które nie było postępowem, rozwiązała takowe i wybrała nowe, które natychmiast kwestyę załatwiło. Była ona w istocie prawdziwą zarządczynią Brazylii od dłuższego już czasu, gdyż cesarz, który jest starym i słabym, zaniedbywał sprawy państwa i spuszczał się ze wszystkiem na córkę i gabinet.

Na liście chorych monarchów znajduje się także Louis I, król Portugalii, który w r. 1861 nastąpił po swym bracie Pedro V., a w roku następnym poślubił Pię, najmłodszą córkę włoskiego króla Wiktorya Emanuela. Przez dwa wieki prawie od r. 1640 do 1834 rządzili Portugalią członkowie z domu Braganza, którzy tylko z hiszpańskim domem królewskim się powinowacili. Lecz w r. 1834 królowa Marya II zaniechała starego zwyczaju i poślubiła księcia Koburg. Luis I, syn jej, jest więc drugim monarchą z domu Braganza-Koburg. Choć nie jest bardzo starym, to zdrowie jego jest bardzo słabem tak, iż zdał wszystkie sprawy na syna swego i prawdopodobnego następcę Carlosa. Książe Carlos, który poślubił Maryę Amalię, córkę hrabiego Paryża, liczy dopiero lat 25, lecz ma być człowiekiem bardzo roztropnym i uczonym. Cesarz Brazylii jest pokrewnionym z domem Braganza, gdyż ojciec jego najstarszy syn portugalskiego króla Jana VI, został obrany „konstytucyjnym cesarzem i wiecznym obronicielem" Brazylii, po ogłoszeniu niezawisłości tego kraju od Portugalii w r. 1822.

Księżniczka d'Eu liczy lat 42; książe Carlos lat 25, a syn cesarza niemieckiego lat 29.

Co do innych państw europejskich, to prawdopodobnie stan rzeczy nie zmieni się szybko na drodze naturalnej, choć zresztą Wiktorya angielska, Chrystyan IX z Danii i Wilhelm III, król Hollandyi już nie są zupełnie młodymi — Wiktorya liczy lat 69, król duński lat 70, a król Wilhelm III lat 71. Książe Fryderyk, następca tronu w Danii, i Wilhelmina, następczyni tronu w Hollandyi, zasiędą na tronie prędzej może, jak książe Walii, którego matka (Wiktorya) jest tak zdrową i rześką, a może i zdrowszą, jak on sam. Najmłodszym i najzdrowszym monarchą w Europie jest młody król hiszpański Alfons XIII, który był dwa lata stary w dniu 18 maja br.

Adres do ludu Polskiego, mieszkającego w Stanach Zjednoczonych

Kiedy zły rząd, złe prawa i ciężkie czasy uczyniły położenie nasze rozpaczającem, niepodobnem do pocieszenia, nasz Ojciec niebieski przygotował nam w tym tu daleko odległym kraju piękne dziedzictwo, w tym kraju do którego przybyliśmy szukać przytułku i polepszyć nasz opłakany stan. Ileż to Pan Bóg dla nas dobrego uczynił! Tutaj znajdujemy miłe przyjęcie, wolny kraj i wolny urząd, a pod tegoż łagodną administracyą znajdujemy się na równi z drugimi tak w prawach politycznych jako i religijnych, posiadając wolny głos w urzędzie i w robieniu praw, jakoż i kościół nasz święty i kapłani będąc zupełnie wolnymi w sprawowaniu swych funkcyj i administrowaniu naszych duchownych potrzeb bez przeszkody ze strony rządu.

Tutaj znajdujemy wielką sposobność do polepszenia naszego dobrobytu, jesteśmy w stanie więcej zapracować w jednym dniu aniżeli w starym kraju w trzech, mamy dobrą sposobność, przy oszczędności, do dorobienia się ładnego mająteczku, gdyż zręczność ta jest w obrębie każdego. Lecz będąc otoczeni temi dobrodziejstwami my znajdujemy pomiędzy sobą nieprzyjaciela, który jest narzędziem szatana, pragnąc szczęście nasze w niwecz obrócić. Nieprzyjacielem tem jest to nasz stary zapamiętały wróg, nałóg pijaństwa.

Był on wielkim wrogiem w starym kraju, przyprowadził on dużo tysięcy rodaków naszych nietylko do wielkiej biedy i nędzy, ale i do największych zbrodni i nieszczęść. Najdroższe i najświętsze rzeczy dla niego poświęcone zostały. Domy nasze zamiast być domami Boga, stały się domami szatana pełne zgorszenia i zbrodni. Grzech ten znalazł miejsce pomiędzy nami i tu w tym kraju; rozpowszechnił się nawet bardziej i stał się potężniejszym wrogiem. Ponieważ tutaj więcej zarabiamy, przeto mamy większe pokusy, aby pieniądz nasz, który tak krwawo zapracować musimy, na to złe obrócić, nie zważając na nędzę, która tak często w naszych domach panuje. Biedna matka lamentuje i serce jej się kraje z bólu, że nie ma kawałka chleba dla zgłodniałych dzieci; głodne dzieci w podartych łachmanach latają po ulicach, ucząc się zaraz z młodości rozpustnego złego, wskutek czego, jak często bywa, życie swe w więzieniach przepędzają. Nie będę tu wymieniała tych złych występków, które się wyradzają z pijaństwa, gdyż zabrakłoby mi na to czasu i papieru; każdy z nas zna je bardzo dobrze jeżeli się tylko dobrze nad tem zastanowi. Pieniądz wydany na pijaństwo nie przyprowadzi dla nas żadnej korzyści jak tylko nędzę i wstyd dla nas, dla naszej narodowości i dla naszego kościoła świętego.

Rozważywszy rzecz tę, ze względu moralności, pijaństwo jest grzechem śmiertelnym, za pośrednictwem którego człowiek gubi swój rozum, chociaż tylko na krótki czas. Kiedy człowiek zgubi dobrowolnie swój rozum, on wtenczas staje się winowającą jednym z największych przekroczeń praw natury a przeto praw samego Boga. A więc człowiek, który z własnej woli upije się, gubi swój rozum i przez to popełnia grzech śmiertelny. A rozważywszy rzecz tę tylko z strony racyonalnej, co za wstręt i wzgardę powinniśmy posiadać ku pijakowi. My możemy mieć politowanie nad człowiekiem pozbawionym rozumu bez własnej winy, lecz nad nałogowym pijakiem, nad człowiekiem, który szaleje z własnej winy od pijaństwa, nad człowiekiem który staje się zgorszeniem dla współobywateli, swej religii i moralności, nad takim człowiekiem, jakkolwiek biednym albo dotkniętym albo nieszczęśliwym on być może, cóż za politowanie, cóż za szacunek mieć możemy?

W cierpieniach tych jest coś, coś tajemniczego co wzbudza w nas sympatyę. Lecz co się tyczy pijaka sympatya ta, którą jego położenie w nas obudza, jest zawsze połączona z oburzeniem. Rozważywszy to, my znajdziemy bardzo dużo pokarmu do myślenia; z tego poznać można, jak wielkiem złem niewstrzemięźliwość być musi, jeżeli najsłodsze uczucia serca w największą gorycz przewrócić może.

W organizowaniu, w celu podniesienia spraw tyczących się wstrzemięźliwości i do walczenia tego złego, które powstają z pijaństwa, mamy zachętę najwyższej władzy kościoła. Kardynał Gibons, bawiąc na wizycie u biskupa Irelanda w St. Paul, został odwiedzony przez tamtejsze katolickie bractwa wstrzemięźliwości, do których przemówił w tych słowach:

Moi drodzy panowie! Tylko przed kilku momentami dowiedziałem się, iż mieliście zamiar mnie odwiedzić. Cieszy mnie to bardzo i zapewniam Was, iż jestem wam wszystkim za to bardzo wdzięczny. Ja uważam to za pracę bardzo zbyteczną z mej strony popierać sprawę, tyczącą się wstrzemięźliwości w mieście, w którem biskup Ireland mieszka. Imię jego jest znane dobrze w każdym domu, gdzie królowa wstrzemięźliwości panuje. Ja uważam to jako dzieło największego znaczenia. Postęp materyalny, który Was otacza ze wszystkich stron, wywarł na mnie bardzo wielkie wrażenie, i ja w wielkiej mierze przypisuję to wstrzemięźliwości, która panuje pomiędzy Waszym ludem. Pijaństwo nie jest złem tylko samem w sobie, lecz jest to płodną matką morderstwa, upodlenia i wielu innych wszelkich nieszczęść, i ja mam dobre powody do ufania i wierzenia, że będziecie pomagali Waszemu ilustrowanemu biskupowi w tym tak wielkim dziele.

A Jego Świątobliwość Papież Leon XIII w swym liście do biskupa Irelanda chwaląc go za jego gorliwą pracę w rozkrzewianiu wstrzemięźliwości w swej dyecezyi tak pisze:

„Do Naszego Zacnego Brata, Jana Irelanda, biskupa w St. Paul, Minn., Leon XIII Papież."

Zacny Bracie! Zdrowie i apostolskie błogosławieństwo. Ta cudowna praca pobożności i miłości chrześciańskiej, jaką nasze wierne dzieci w Stanach Zjednoczonych są zajęte w celu pomnożenia nietylko ich własnego doczesnego i wiecznego szczęścia, lecz także i ich współobywateli, o czem nas przed niedawnym czasem uwiadomiliście, dają nam wielką pociechę. A najbardziej radowaliśmy się z tego, kiedy się dowiedzieliśmy, z jaką energią i gorliwością za pomocą rozmaitych stowarzyszeń, a najbardziej za pomocą Katolickiego Zjednoczenia bractw wstrzemięźliwości walczycie zaciętego wroga przeciw cnocie wstrzemięźliwości, ponieważ jest nam dobrze znanym faktem, jak rujnujące szkody ponosi wiara nasza i moralność przez pijaństwo. Również nie możem dobrze wychwalić szanownych prałatów w Stanach Zjednoczonych, którzy na ostatniem Concilium Baltimorskiem potępili używanie upijających napojów, oświadczając to ciągłą pobudką do grzechu i płonnem nasieniem wszystkiego złego, pędząc rodziny pijaków do zguby doczesnej i wiecznej, ciągnąc za sobą mnóstwo dusz na wieczne potępienie; nadto oświadczając, iż ci wierni, którzy oddadzą się temu złemu stają się przez to zgorszeniem nie-katolików, i wielką przeszkodą do rozkrzewienia prawdziwej religii.

A więc to szlachetne postanowienie Waszych stowarzyszeń, odrzekających się picia wszystkich upajających napoi, uważamy godnem wszelkiej chwały i naśladowania. Nie ma także w tem najmniejszej wątpliwości, iż przedsięwzięcie to jest właściwie i prawdziwie skutkującem lekarstwem dla wykorzenienia tego złego; i o tyle większa będzie skłonność wszystkich do położenia końca pijaństwu, o ile większym będzie wpływ i pomoc tych, którzy dają przykład tego. Lecz największą ze wszystkich w tej rzeczy powinna być gorliwość kapłanów, gdyż ci są powołani do pouczania ludu i prowadzenia go na drodze prawdy i kształcenia go w moralności i cnotach chrześciańskich, lecz nadewszystko oni sami powinni iść naprzód dobrym przykładem. Dla tego niech pasterzowie dodawają wszystkich sił, aby wykorzenić tę zarazę z ich trzód, przez gorliwe kazania i napominania, aby te nieszczęścia, któremi złe to grozi kościołowi i krajowi na zawsze odwrócone zostały. A my Wszechmogącego Boga usilnie błagać będziemy, aby On przedsięwzięcia Wasze w tej tak ważnej sprawie łaskawie wspierać raczył i dopomagał Wam w Waszych usiłowaniach, a jako dowód naszej ojcowskiej miłości i przywiązania do Was, my z największą czułością udzielamy Wam zacny Bracie jako i wszystkim stowarzyszeniom w tem świętem przymierzu apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra na dniu 27 marca roku Pańskiego 1887, dziesiątego naszego Pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Historya naszego ukochanego kraju i ludu jest pełną chwały i w wielkiem poważaniu u tutejszego narodu i całego świata. Przez przeszło dwieście lat naród nasz był obroną chrześciaństwa i wielkiem przedmurzem od napadów pogańskich. Oswobodzenie Wiednia od napadu tylu set tysięcy Mahometanów uczyniło kraj nasz nieśmiertelnym. Również i tu w tym kraju zasługi jakie położyli Kościuszko i Pułaski dla sprawy tutejszego narodu w wywalczeniu ich wolności, wywierają dla nas Polaków u Amerykanów wielki wpływ i szacunek. Jakżeż więc stósownem jest dla nas, aby w tym tak wielkiem dziele filantropicznem jakiem jest wykorzenienie pijaństwa, a przez to wszystkiego złego które się z tego rodzi, naród nasz stanął w szeregu na samym przodzie i wytrwale walczył przeciwko temu złemu. Jak chwalebnem by to było, gdyby było wszędzie znanem, że gdzietylkokolwiek się znajduje ziomek Kościuszki i Pułaskiego, ten sam jest znanym być trzeźwym, inteligentnym i moralnym obywatelem.

Johanna Sobieska.

Zabezpieczenie siewów od szkodników.

Wiadomo, że niektóre grubsze nasiona, jak n. p. grochy, po wysianiu stają się pastwą ptactwa, wyrządzającego często bardzo dotkliwe szkody. Radzono dotąd różne środki zabezpieczające, które nie zawsze okazywały się odpowiednie. Obecnie „Ogrodnik Polski" poleca nowy, podobno skuteczny sposób. Ziarno grochu, przeznaczone do siewu najwcześniejszego, przez parę godzin pozostawia się w wodzie, w której moczono czosnek; groch na siew późniejszy moczy się 24 godzin w takiej samej wodzie. Takich ziarn, przejętych wodą czosnkową, nie tykają ani gołębie, ani kury, ani jakiekolwiek inne ptactwo.

Ograniczenie imigracyi.

Angielsko-amerykańska prasa zajmuje coraz wybitniejsze stanowisko w sprawie imigracyi i żąda ograniczenia tejże. Siedm czy ośm lat temu wspominała „Gazeta Polska" rozwodząc się nad ograniczeniem imigracyi Mongołów (Chińczyków), że następnie przyjdzie kolej na imigracyę z Europy, lecz nikt nie myślał wtenczas, że to tak szybko się stanie. I dzisiaj nie zajętoby się tak bardzo tą kwestyą, gdyby nie anarchistyczni buntownicy byli dali powodu do tego. Jest rzeczą nieuniknioną, że wkrótce zostaną uchwalone środki do wstrzymania imigrantów z Europy.

„A hard working American" pisze do „N. Y. Sun": „Krótkie przestrogi wasze odnoszące się do tutejszych robotników ośmielają mnie donieść wam zdanie 10,000 amerykańskich robotników, t. j., że nieograniczona imigracya ssie krew serdeczną tutejszych robotników i niszczy ich dobrobyt. Polityczna kwestya co do wolnego handlu lub ochrony cła nie ma nic do czynienia z robotnikiem; amerykańskiego robotnika trzeba obronić przeciw tanio pracującym cudzoziemcom. Cóż mogą znaczyć dla nas wysokie cła, kiedy z Europy przybywają siły robotnicze, które podkopują nasze myto w warsztatach i odbierają nam pracę? Twierdzą w ogóle, że skoro zostanie odrzucony „bill" Mills'a w kongresie, to wielu fabrykantów angielskich ma zamiar przenieść swe fabryki wraz z lepszymi robotnikami do Stanów Zjednoczonych, aby pomimo ochrony cła zapanować nad bogatym naszym targiem. Nasze prawa dozwalają takie oszustwo. Otwarte Castle Garden szkodzi robotnikom więcej, jak wolny handel. Przez tę bramę przyszli górnicy słowaccy, którzy za dwa centy dziennie się mogą wyżywić i przyczynili się do tego, że w całej Lehigh dolinie nie ma amerykańskiego górnika. Hunyad nie jest człowiekiem, żyje bowiem jak zwierzę i szkoda prochu nawet, za którego pomocą powinien zostać zastrzelonym. Amerykańska rzeczpospolita nie ma dla niego żadnego znaczenia. Kraj ten nie jest miejscem przytułku dla ubogich i gnębionych ludzi z całego świata, jak mówcy nasi w dniu 4go lipca twierdzą. Nie jest ani miejscem przytułku ani też ogólnym zakładem dla ubogich. Jest własnością potomków po ludziach, którzy w tym kraju się osiedlili, wypędzili Indyan i odebrali go Anglikom. Europejczycy nie mają więcej prawa do przybywania do Stanów Zjednoczonych, jak na stałym europejskim lądzie mieszkańcy mają do osiedlania się w Hyde Park. Prawa nasze zezwalają wprawdzie na imigracyę, lecz prawa te szkodzą nam, a my amerykańscy robotnicy przeprowadzimy zmianę tych praw — a choćbyśmy mieli wymiatać wszystko z kapitolu aż do czasu, gdy dostaniemy zastępców, którzy będą czynili i popierali to, czego ich wyborcy sobie życzą."

Korespondent mówi następnie o prawie wystósowanem przeciw imigracyi Chińczyków i cieszy się, że Cleveland uznaje zasadę wykluczenia cudzoziemców. „Prawo wykluczenia Chińczyków okazuje, że i inne narodowości powinny zostać wykluczone. Prawem kraju jest, że żaden Chińczyk nie ma wylądować, którego utrzymanie zależy od jego pracy. My robotnicy amerykańscy żądamy, aby prawo to odnosiło się także do Czechów, Węgrów, Włochów, Polaków, rosyjskich, polskich i niemieckich żydów, i żądamy także, że żaden cudzoziemiec nie może tutaj wylądować, który nie może zapłacić podatku w wysokości $100. Wykluczenie tych pierwiastków jest koniecznem."

Jest to tylko jeden z licznych głosów, które się dają słyszeć w sprawie imigracyi w ostatnich czasach i nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby Stany Zjednoczone uchwaliły prawa surowsze, jakie istnieją w Europie, „N. Y. Sun" nie zupełnie się zgadza z ideą jej korespondenta, lecz natomiast popierają zdanie jego prawie wszystkie mniejsze czasopisma.

Stuletnia matrona.

We wsi Poluice, w okolicach Włodzimierza wołyńskiego, zgasła w zeszłym miesiącu po krótkiej, parogodzinnej zaledwie chorobie śp. Matylda z Niemysłowskich Raczyńska wdowa po byłym marszałku szlachty. Nieboszczka dożyła późnego wieku, urodziła się bowiem w 1787 r. we wsi Potok, w ówczesnem województwie Sandomierskiem, gdzie ojciec jej był cześnikiem.

Dziecinne lata młodej Matyldy upamiętniły się głośnym wypadkiem, który wywołał wrażenie nietylko w kraju, ale i za granicą. Kiedy dziewczynka miała 6 lat wieku, porwali ją cyganie i młoda Matylda Niemysłowska, z kraju wywieziona, została sprzedaną wędrownej trupie cyrkowej, a jak ich wówczas nazywano, hecarzom, pod dyrekcyą słynnego akrobaty Saltoriniego. Państwo Niemysłowcy po zniknięciu córki, niebo i ziemię poruszyli, aby dziewczynkę odnaleźć. Ogłaszano sowite nagrody, rozsyłano poszukiwaczy, lecz na ślad dziewczynki nie trafiono. Dopiero w pięć lat później schwytani zostali członkowie tej samej bandy cyganów, która porwała Matyldę i zeznali, iż dziewczynka została sprzedaną Saltoriniemu. Po takiem wyjaśnieniu poszukiwania okazały się łatwiejsze i Matyldę, już jako wyćwiczoną akrobatkę, rodzice odebrali. Jak porwanie młodej Niemysłowskiej, tak i odnalezienie jej aż w Neapolu, obudziło wszędzie ogromną sensacyę. Śp. Raczyńska miała ośm córek i trzech synów, lecz tak męża zmarłego przed 40 laty, jak i wszystkie dzieci przeżyła. Przez ostatnie lata sędziwa matrona przemieszkiwała w domu prawnuka, właściciela Polnic, p. Krzysztofa Raczyńskiego.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z wiarogodnego, jak pisze, źródła otrzymuje „Dziennik Łódzki" następującą wiadomość:

„Urocza miejscowość o historycznych pamiątkach, Ojcowem zwana, w gubernii kieleckiej, powiecie olkulskim, niebawem stanie się łupem niszczycieli, których spekulacyjna siekiera nie uszanuje już prawdopodobnie żadnego z niebotycznych świerków i modrzewi. Gdy to się stanie, kraj straci niezaprzeczenie najpiękniejsze miejsce letniego wypoczynku. Obecny właściciel Ojcowa i sąsiednich folwarków, sprzedał handlarzom z Białoszyc wspaniałe, na skalistych wzgórzach malowniczo roztoczone lasy świerkowe i jodłowe, z prawem cięcia w ciągu 10 lat. Cena sprzedaży 50,000 rubli nie dorównywa w połowie istotnej wartości lasów. O tej najświeższej umowie zniszczenia żadne pismo polskie nie wspomniało jeszcze, nie wiedząc o niej zapewne. Komunikując o tem redakcyi chcę wierzyć, iż publiczność dowie się, że wkrótce ze „Szwajcaryi polskiej" pozostanie nagi, skałami wyłożony grób ojcowski. Niech spieszy, kto Szwajcaryi dotąd nie widział."

— Do „Polit. Corr." piszą z Warszawy co następuje:

Istniejące już i budujące się obecnie fortyfikacye w ziemiach polskich uważają w kołach wojskowych rosyjskich zawsze jeszcze za niedostateczne. Z tego powodu biorą też w kołach rządowych uzupełnienie dawniejszych, pośpiech w budowie zaczętych i rozpoczęcie nowych obwarowań na uwagę. W rzędzie pierwszych mają być obwarowania, otaczające Warszawę, uzupełnione i znacznie rozszerzone nowe zaś obwarowania mają powstać w okolicy Koluszek w Piotrkowskiem i na przestrzeni między Zamościem a Tarnogrodem. Nad budową szańców, magazynów i baraków w Lubelskiem pracowano przez całą prawie zimę, a teraz przyspieszają te prace ze zdwojonemi siłami.

— „Vaterland" wiedeński podaje komunikat, nadesłany widocznie od nuncyusza Galimbertego, w którym zaprzeczono wiadomościom, jakoby to z nuncyatury wiedeńskiej rozchodziły się były mylne wiadomości o układach watykanu z Rosyą. Zresztą podaje ten komunikat tylko tę pocieszającą dla nas wiadomość, że jakiś Polak do jednego z austryackich kardynałów-arcybiskupów wystosował w tej sprawie list, przesłany następnie msgr. Galimbertemu, który odpisał, że Polak bez powodu się trwoży, gdyż właśnie w tych rokowaniach chodzi o zaradzenie opłakanemu stanowi religii w Polsce.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

I w Gnieźnie mają być zmieniane tabliczki uliczne z polskiemi napisami. Wiadomo, że w Poznaniu od kilku lat na wniosek policyi a poparty przez rejencyą zniesiono tabliczki z polskiemi napisami i zastąpiono je li tylko niemieckiemi. Teraz i rejencya bydgoska idzie za przykładem poznańskiej i żąda usunięcia polskich tabliczek. Na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej w dniu 26 zm. postawił ten wniosek starszy burmistrz gnieźnieński p. Machatius, lecz większość rady miejskiej nie zgodziła się na to, dzięki obronie pp. Władysława Wierzbińskiego, dr. Wieczorka i Theurycha. Jeden z tych panów jak pisze „Kur.", tak się odezwał:

„My Polacy tak samo spełniamy wszystkie obowiązki i powinności obywatelskie, jak nasi współ-obywatele narodowości niemieckiej, mamy zatem i w praktyce powinniśmy mieć te same prawa, co Niemcy, zwłaszcza że obecnie panujący monarcha wyraźnie oświadczył, iż wszyscy poddani zarówno są blizcy sercu jego."

Chwilowo sprawa ta jest ubitą, lecz rejencya bydgoska uchwałą tą się zapewne nie zadowoli i pójdzie wyżej. Co tam uchwalą — nie wiadomo.

— W dniu 4 bm. we wsi Wyższym Jaruczynie spaliły się 3 gospodarstwa do szczętu. Domyślają się, że ogień był podłożonym. Miejscowego sołtysa, w którego budynku wybuchł, przy ratowaniu bydła uderzyła waląca się belka i silnie go skaleczyła.

— Dwie wsie polskie: Gutowy i Młynów, dotychczasowa własność p. Teodora Zakrzewskiego przeszło 3500 mórg areału, kupił na termi nie subhastacyjnym w Pleszewie kupiec Bernard Mendelsohn ze Środy za 360,000 mrk.

— Do Pniew na jarmark jechał z meblami pewnego stolarza gospodarz Fr. Wojtkowiak z Piekar pod Bukiem. Pod Pniewami na drodze jechał inny wóz także z meblami, którego woźnica chciał Wojtkowiaka wyprzedzić. Poczęto się ścigać; powstał skutkiem tego wielki turkot spowodowany wstrząsaniem mebli, od którego konie Wojtkowiaka się spłoszyły i rozbiegały. W. spadł skutkiem tego z woza, a na niego kuferek tak nieszczęśliwie, że go trafił prosto w głowę, przytem koła wozu przeszły przez niego. Ciężko pokaleczonego musiano odwieźć do lazaretu w Pniewach, gdzie drugiego dnia umarł. Wojtkowiak liczył lat 50 i pozostawił żonę i niedorosłe dzieci.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Na folwarku Szymkowie w powiecie brednickim wybuchł w dniu 3 bm. ogień, który zniszczył oborę, stajnią, remizę i spichlerz. Gdyby nie wczesna pomoc, byłby spłonął i dom mieszkalny. Spaliło się kilka świń, dwa źrebaki i wiele zboża.

W ostatnich czasach w tejże okolicy były pożary w Kozimrogu, Bachorzu, Pułce, Gółkówku, Sobieroczyźnie należącej do Komorowa oraz w Szymkowie.

— Z Olsztyna na Warmii donoszą, że ks. prob. Mecherzyński z Brunswałku, któremu „Gazeta Olsztyńska" niejednokrotnie uczyniła zarzut, że stara się germanizować za pomocą nabożeństwa, mianowany został inspektorem szkolnym wszystkich szkół należących do jego parafii.

— Straszliwe zabójstwo zaszło 21 kwietnia we wsi Chorempowie pod N. Zatumem. W napadzie obłędu zabił szyper Wilhelm Reich toporkiem najprzód swoją żonę a następnie powiesił się na klamce od drzwi.

— Czytamy w „Gazecie Toruńskiej":

Pan Wojnowski sprzedał ostatecznie własność swoję Zgniłobłota, mórg 700, komisyi kolonizacyjnej i to zwolnej ręki za 140,000 marek. Z wolnej ręki lekkiem sercem! — Niech mu Bóg tego nie pamięta".

— W Pestlinie, w powiecie sztumskim, zaszło pożałowania godne nieszczęście. 16-letni syn majstra krawieckiego Schulza i 13-letni chłopiec Majewski weszli na wieżą kościelną wyręczyć kościelnego w dzwonieniu. Zaledwie ostatni oddźwięk ucichł, obadwaj chłopcy wdrapali się na szczyt wieży w zamiarze wybrania gniazda ptasiego. Majewski zeszedł szczęśliwie na piętro wieży, podczas gdy Schulzowi poślizgnęła się noga i spadł na dolne piętro. Chłopiec Majewski uciekł ze strachu, nie mówiąc z obawy o tem nikomu. Dopiero na drugi dzień dzwonnik znalazł jeszcze ciepłego trupa Schulza. Gdyby młodszy chłopiec był o zajściu powiedział, zdołanoby przez wczesną pomoc lekarską uratować życie nieszczęśliwemu chłopcu.

Szlązk.

W Wrocławiu spaliła się wielka fabryka powozów Schmidta obok kościoła św. Michała. Ogień wybuchł około godziny 6 po południu i trwał do 9 wieczorem. Spaliło się wszystko, co się tylko spalić mogło. Straty obliczają na 60,000 marek. Ogień wybuchł skutkiem nieostrożności 16-letniego chłopaka, który się bawił trzaskającemi zapałkami, przyczem masa palna padła na len smołą nasycony, co spowodowało tak nagły ogień, że go opanować nie zdołano.

— W Laskowcu przy Biale na Górnym Szlązku stał niegdyś kościół pod wezwaniem św. Piotra w r. 1335 wybudowany, który w 1447 do dekanatu Biały przyłączony został. Kościół ten w początku 17-go stulecia znikł, lecz nikt nie wie w jaki sposób. Istnieje jeszcze miejsce, zwane „plac kościelny," gdzie ów kościół miał stać. — Również kościół w Korpicach należący do tegoż dekanatu, który w r. 1447 miał własnego proboszcza, także już nie istnieje. Kawał muru sterczącego przypomina tylko, że tu kiedyś stał dosyć obszerny kościół.

— Od Głogówka. W tym roku obchodzić będzie klasztor w Łące Paulinów 550-letnią rocznicę swego istnienia. Klasztor ten wystawiony został w r. 1338 przez Władysława księcia Opolskiego. W biegu tego czasu przechodził zakład ten różne koleje. W r. 1428 Husyci pod dowództwem Žiski srodze tu gospodarowali, klasztór spalili, kościół i ołtarze zburzyli do szczętu, zakonników pomordowali. Dopiero w r. 1487 został klasztór przez główny konwent Częstochowski na nowo odbudowany, urządzony i 6 księżmi obsadzony. Dnia 8 Listopada 1656 przywiózł król polski Kazimierz cudami słynący obraz Matki Bozkiej Częstochowskiej w uroczystej procesyi do tego klasztoru, aby go przed świętokradzkiemi Szwedami ukryć. Następnego roku w dzień Zmartwychwstania Pańskiego pod przewodnictwem prowincyała Bronowskiego odwieziono obraz ten cudowny z wielką uroczystością napowrót do klasztoru na Jasną Górę w Częstochowie. W r. 1810 został klasztór w Łące Paulinów zniesiony, a zakonników rozesłano na probostwa. Zakład zamieniono na domenę królewską, aż do r. 1844, gdzie ją hrabia Oppersdorf na swą własność przez kupno nabył. Od r. 1849 znajduje się tam zakład dla chorych pod zarządem Sióstr Miłosierdzia, gdzie 4 do 500 chorych rocznie schronienie znajduje.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

W Krakowie sławny polski malarz Jan Matejko wymalował prześliczny i wielki obraz, który jest wystawiony w Sukiennicach i przeznaczony na własność Muzeum Narodowego. Przedstawia on naczelnego wodza Tadeusza Kościuszkę, jak go przyjmuje lud krakowski po powrocie z bitwy pod Racławicami. Na tem obrazie jest także sławny kosynier Bartłomiej Głowacki włościanin który z innemi kosynierami zdobył w tej bitwie rosyjskie armaty. — W Krakowie radzą, aby obraz ten kazać litografować i pomalowany farbami sprzedawać po 10 ct., aby każda chata włościańska mogła go sobie kupić, w izbie na ścianie zawiesić na pamiątkę jak to nasi ojcowie umieli bronić swej ojczyzny.

Wydalania.

Z Krotoszyna pod dniem 7 zm. piszą:

„Sądziliśmy, że wydalania już zupełnie ucichły, tymczasem dowiadujemy się o następującem smutnem zdarzeniu: Pewna biedna dziewczynka rodem z naszego miasta, której rodzice mieszkają w Kaliszu, przyjechała do wuja swego, mieszkającego w mieście naszem, gdzie też chętne znalazła przyjęcie. Dziewczynka była zaopatrzoną w kartę legitymacyjną. Lecz cóż się stało? Ledwie czas naznaczony w karcie minął, zjawiła się policya, uwięziła dziewczątko i dopiero po dwóch dniach wysłała biedaczkę do Kalisza. Dziewczynka chciała chętnie, nie czując się na siłach, by tak daleką podróż pieszo przebyć, furmanką jaką przez okazyę się zabrać, która się też dzień poprzednio zdarzyła, lecz na to policya nie zezwoliła. Kto tam wie, co za trudności biedaczce na granicy stawiać będą, boć przecież przez uwięzienie już 2 dni od czasu naznaczonego w karcie legitymacyjnej minęły. Smutne i ciężkie czasy!"

Swoim trybem rząd rosyjski biorąc ztąd przykład, również z konsekwencyą wydala z Królestwa Polskiego tak zw. cudzoziemców, a przynajmniej ogranicza ich w prawach tam pobytu. I tak świeżo naczelnik powiatu kaliskiego wezwał jednego z właścicieli w gubernii kaliskiej, aby natychmiast usunął od zarządu swych dóbr „cudzoziemca" pana G. tu ztąd rodaka naszego pochodzącego.

Wezwanie to brzmi jak następuje:

„Do Wielm. Właściciela itd.

Najwyższym rozkazem z dnia 14 marca 1887 r., umieszczonym w ukazie rządzącego senatu z dnia 22 maja tegoż roku za nr. 5981, osobom cudzoziemskiego pochodzenia zabrania się w guberniach Królestwa Polskiego zawiadywania nieruchomemi majątkami, poza obrębem miast, w charakterze pełnomocników lub zarządzających rządców.

W wykonywaniu powyżej wzmiankowanego najwyższego ukazu i w skutek otrzymanego reskryptu JW. gubernatora kaliskiego z dnia 26 marca rb. za nr. 533, mam honor prosić Wgo pana o natychmiastowe usunięcie od zarządu dóbr cudzoziemca N.

Naczelnik powiatu kaliskiego."

Brat i siostra.

Z Louisville, Ky., donoszą dnia 23 maja: Telegram od pani Elżbiety George mieszkającej dziesięć mil od Louisville do szefa tajnej policyi tutejszej odkrył szczególny romans. Telegram polecił detektywowi na wszelki przypadek aresztować 16 letnią Madelinę George, która ubiegła z Robertem Stephens, 18letnim synem sąsiada. Aresztowano młodą parę w biórze sędziego pokoju, który im właśnie chciał dawać ślub. W sześć godzin potem przybyła matka dziewczyny do Louisville i dziwną opowiadała historyę. Dwadzieścia lat temu, mówiła, jej ojciec umarł, pozostawiając jej farmę i kilka tysięcy dolarów pod warunkiem że nigdy nie pójdzie za mąż. Przed śmiercią jej ojca i po niej Henry Stephens starał się o jej rękę. Kochała go, lecz na mocy warunku w testamencie jej ojca nie mogła go poślubić. Nareszcie jednakowoż pobrała się młoda para pod przybranemi nazwiskami A. Goodmana i Salie White. Przez trzy lata żyli ze sobą pokryjomu, po którym to czasie się rozłączyli, a ona powróciła do swej farmy, zabrawszy ze sobą najmłodsze dziecko dziewczynkę i nosząc znów swe nazwisko po ojcu odziedziczone. W kilka lat potem Stephens porzucił swój interes w Louisville i kupił farmę w pobliżu farmy pani George. Dzieci wychowały się razem, nie znając swego pokrewieństwa i pokochały się. Nadaremnie usiłowali rodzice ich rozłączyć. Henry i Madeline ubiegli nareszcie a uwięzienie ich w ostatniej chwili zapobiegło zawarciu ślubu brata z siostrą.

Dowcipy.

— Tyle osób prywatnych robi pieniądze, i to im bezkarnie uchodzi.

— „Nasze rozłączenie się wielce mnie boli", mówił pewien kawaler, gdy mu cyrulik wyciągnął ząb.

— W pewnej miejscowości żydek ogłosił publiczności, że swoje towary sprzedawać będzie bardzo tanio a nawet niżej ceny zakupna. Na to jeden z jego znajomych rzekł: tego uczynić nie może, gdyż on jeszcze za te towary nie dał ani grosza.

— Na wszystkie stopnie trzeba składać kwalifikacyę tylko na stopień karety nie.

— Ponieważ baby pieczone są i smaczne i dobre, przeto czynią wniosek, że może i inne nie byłyby złe, gdyby je tylko w piec wsadzić.

— Matka (do małej Helenki, która do błota wpadła): „Oj ty niegrzeczne dziecko, i cóż ja mam teraz z tobą począć?" Helenka: „Oczyścić mię!"

— Ludzie mający wielkie zaufanie, mają często bardzo szerokie — sumienie, gdyż inaczej, to wielkie zaufanie nie miałoby miejsca.

— Mróz, to jest Jegomość bardzo poufały do wszystkich, bo każdego za nos łapie.

— „Panie doktorze", rzekł pewien pacyent „ja dostałem zapalenia mózgu." — Doktor: „Ani myśli, przecież popiół się nie może zapalić."

— Gdy pewnego zapytano: czemu się nie żeni z swoją kochanką, u której zawsze przebywa? odpowiedział: „A gdzieżbym ja potem wieczory przepędzał, gdybym się z nią ożenił."

— Najmodniejsze damy nie przestały być pobożne, bo idąc do kościoła zawsze mają z sobą koronki, choć nie w ręku, to przy czepkach i spódniczkach.

— Gdzie indziej kwitnął bez włoski, bez turecki, a tu chce kwitnąć bez cnoty, bez pieniędzy, bez miłości, a podobno bez sensu.

— Od koziego mleka można utyć, a od samej kozy schudnąć.

— Dobrze, że prawdę w bawełnę obwijają, bo się nie tak łatwo stłucze.

— W ciekawy sposób dwóch filutów wyprowadziło w pole publiczność jednego z miast mniejszych w Królestwie. — Dwóch aktorów ogłosiło przedstawienie sceniczne afiszami. Tytuł tej sztuki był: „Podróż Chrystusa do Jerozolimy." — więc weale nowy i zapraszający, skutkiem czego cała sala przepełniła się widzami i oczekiwano podniesienia kurtyny z niecierpliwością. Po odsłonięciu tejże ujrzano jednego artystę w stroju podróżnym, a drugi, ukończywszy wyprzedaż biletów przy kasie, zjawił się na scenie przebrany stósownie i zapytał pierwszego: „Gdzie idziesz Jezu?"

„Do Jerozolimy!" — odrzecze pierwszy, który miał być Chrystusem.

„Ha! to i ja z tobą."

I poszli, kurtyna zapadła. Publiczność zaciekawiona czeka dalszego ciągu, a aktorowie szczęśliwie podróżują naprawdę z wyłudzonym groszem.

Sześcioletni Miecio: „Mamo, powiedz mi, gdzieś ty się urodziła?"

Mama. „W Nowym Yorku!"

Miecio. „A ja w Chicago — nieprawdaż?"

Mama: „Tak!"

Miecio: „A gdzie się urodził papa?"

Mama: „W San Francisco!"

Miecio (zamyślony): „To jest dziwnem, że wszyscy troje mogliśmy się tak spotkać."

Gramatyka cygańska.

Pod tytułem „Romano esibakero sziklaribe" napisał arcyksiążę austr. Józef gramatykę cygańską, którą wydała w Peszcie akademia nauk i umiejętności. Gramatyka ta ważną jest dla Węgier, gdzie mieszka 79,393 cyganów, a 99,098 osób rozumie po cygańsku. We wstępie mowa jest o cyganach węgierskich wogóle. Według wiary dzielą się oni na 24,000 prawosławnych, 23,655 unitów i 20,110 katolików — reszta należy do innych wyznań; wielu jest niechrzczonych. O blondynach cyganach mówi autor, że są to mieszańcy lub dzieci kradzione. Dzicy cyganie jedzą mięso zdechłych zwierząt, a wszyscy palą namiętnie. Cyganie niemieccy lubią stroić się w zielone szaty, węgierscy w czerwone. Cyganki wolą mieć córki niż synów, gdyż cyganie kupują sobie żony, a pieniądze płacą matkom. Około Debreczyna bogatsi cyganie od dawien dawna wchodzą w związki małżeńskie z córkami z domów mieszczańskich.

Ochrona kur przed robactwem nocnem.

Do największych plag drobiu należy robactwo nocne, które nasyciwszy się krwią ofiar swoich, kryje się potem w szparach ścian kurnika. By uwolnić drób swój od takiego napadu, obmyślił J. E. Hannstrup w Kopenhadze urządzenie siedziska czyli bantów, w ten sposób, iż nawdziewa drążki na dwa w przeciwległym ścianach wśrubowane, zagięte haki żelazne (w kształcie lamp ściennych), końce tylko haków, zagięte do góry, przechodzą przez miseczkę napełnioną oliwą, nad którą dopiero zawdziewa się drążek. Tym sposobem nie może robactwo przejść przez oliwę, a nie mając przez kilka dni pożywienia ginie z głodu. Oczywiście, iż banty oczyszczone także być muszą dla zniszczenia owadów pozostałych na nich.

Osobliwy zbieg dat.

Norwegski dziennik „Morgenbladet" donosi, że włościanin Resmus Thorsen Malo z Hedrum urodził się, umarł i został pochowany w tych samych dniach, co cesarz Wilhelm. Pastor wspomniał w mowie pogrzebowej o tym dziwnym zbiegu.

Napływ obcych narodowości do Rosyi.

Wszyscy wygadują i obrzucają błotem Rosyę, a przecież tam się cisną, jakby szwaby pod piec. Każdego roku przeciętnie emigracya do Rosyi wynosi 800,000 dusz, z których wraca około 750,000, reszta zaś pozostaje pod panowaniem knuta. Niemcy mianowicie, ci odwieczni druchowie Słowian najpierwej przyjmują poddaństwo carskie. Niemców przybyło do Rosyi w ostatnich 10 latach 4,871,571; poddanych austryackich 1,305,133; Persów 255,205; Francuzów 122,771; Turków 70,387; Anglików 20,691; Serbów i Bułgarów 41,878; Włochów 17,359; Greków 14,885; innych narodowości 120,630. Napływ Niemców w ostatnich czasach zmniejszył się nieco wskutek znanych rozporządzeń rosyjskich.

Czy lepiej opłaci się trzymać wielkie czy małe krowy mleczne?

Doświadczenie stwierdza, że w naszych warunkach utrzymywanie rosłych krów mlecznych weale na zalecenie nie zasługuje. Udowodnić zaś to twierdzenie będzie nie trudno. Wiadomo z praktyki, że mleczność krowy nie jest weale zależną od wielkości zwierzęcia, i że w każdej rasie znajdują się zwierzęta mniejsze i większe, odpowiadające sobie pod względem mleczności, a nawet niejednokrotnie krowy ważące po 800 funtów są lepszemi dojkami, aniżeli inne, ważące po 1200, a nawet więcej funtów. Równocześnie zaś wiemy dobrze, że ilość spożywanej przez zwierzę paszy, stoi nieomal w prostym stosunku do jego wagi, tak że porcya wystarczająca do dobrego utrzymania małej krowy, nie jest dostateczną dla wielkiej. Należy więc wziąść pod uwagę, czy zwiększony koszt utrzymania wielkiej krowy pokryje się nadwyżką ceny, jaką osięgnąć możemy przez uzyskanie za nią większej ceny przy sprzedaży, po wybrakowaniu na mięso dla rzeźnika. Wedle średniej normy żywienia, liczy się na każde 100 funtów żywej wagi krowy mlecznej około 2 funty suchej substancyi paszy, jako karmy utrzymującej przy życiu, tak, że jeżeli weźmiemy do porównania dwie krowy, z których jedna waży 800 funtów a druga 1200 funtów, to ta druga większa potrzebować będzie codziennie o 8 funtów paszy więcej. W ciągu roku ilość ta wyniesie już około 30 centnarów paszy suchej, chociażby więc pasza ta składała się ze słomy, siana i okopowizn, to zawsze wypadnie wartość centnara liczyć co najmniej na 30 ct. co przyczyni rocznie $9 wydatku na krowę większą, w porównaniu z mniejszą. Ponieważ zaś krowa pozostaje w oborze jako zwierzę użytkowe dojne przeciętne 8—10 lat, zanim zostanie wybrakowaną na sprzedaż, przeto w tym okresie czasu spotrzebuje ona za $140—150 więcej paszy od swej mniejszej towarzyszki. Że kwoty tej nie pokryje nadwyżka ceny uzyskanej za nią przy sprzedaży rzeźnikowi, w porównaniu z ceną, jaką osięgnąć można za krowę małą, to chyba żadnej nie ulega wątpliwości. —

Ile wytrzyma koń.

Niemiecki wojskowy dziennik podaje, że jeden koń rasy angielskiej wzięty do wojska 1793 r. odbywał wojny przez lat 7 w Hiszpanii i Portugalii. W r. 1816 oddano go do pułku husarskiego, gdzie przebył do 1847. Aczkolwiek jeszcze zupełnie zdrów, wyłączono go ze służby; i na łaskawym chlebie żył do r. 1850. Był 60 lat stary.

Długi wiek.

W tych dniach zmarł w Bielczu na Morawie włościanin Karol Petr, licząc 142 lata życia. Zmarły pozostawił syna 115 lat starego, wnuka 85 lat, a prawnuka 39 lat liczącego, oprócz tego mnóstwo córek, wnuków i prawnuków. Nieboszczyk aż do samej śmierci czuł się rześwy.

†

Nekrologia.

Dnia 3go maja zakończył nagle żywot doczesny u wód w Koenigsteinie ks. Franciszek Wyszyński, delegat biskupi i proboszcz Kamieński.

— W Poznaniu umarł w dniu 4go maja Stanisław Mierzyński.

— Tamże umarł dnia 7 maja Feliks Stefański.

— W Poznaniu umarła w dniu 6go maja Bronisława z Raczyńskich Swinarska.

CHICAGO.

W środę przeszłego tygodnia odebrał sobie życie za pomocą rewolwera William Horn, balwierz mieszkający pod No. 235 W Huron ulicy. Choroba i brak zatrudnienia były przyczyną samobójstwa.

— Policya nie zdołała do tego czasu schwycić Maurycego Leahy, mordercę Mateusza Klopp w Hegewish. Porucznik policyi Jenkins, który w tych dniach wrócił z Michigan City twierdzi, że Leahy znajduje się wraz z swym bratem w bagnistych lasach północnej Indiany, gdzie za kilka dni ma zostać urządzona obława na braci.

— Franciszek Zawicki został aresztowanym za krzywoprzysięztwo na mocy warantu wyjętego przez saloonistę Józefa Schroeder, mieszkającego na rogu Elston Ave. i Blanche str. Zawicki oskarżył Schroedera nie tak dawno temu o czyn sprzeciwiający się moralności, bo nawet o kazirodztwo. Schroeder został uznany niewinnym i kazał Zawickiego uwięzić.

— A. B. Bradley, skarbnik Union National banku, ulotnił się niezawodnie do Canady, gdy się przekonał, iż odkryto, że sprzeniewierzył pieniądze. Nie wiadomo, ile z pieniędzy banku sobie przywłaszczył; jedni twierdzą, że $5000, inni że $20,000.

— W czwartek strzelił James Dobse, Anglik średnich lat cztery razy do żony swej, zatrudnionej w pralni hotelu „Florence" w Pullman (przedmieściu). Pierwszy strzał pozbawił ją wzroku, druga kula roztrzaskała szczękę, trzecia i czwarta ugodziły ją w rękę. Przyczyną było to, iż niewiasta ta nie chciała z Dobsem żyć, ponieważ był łajdakiem. Nieszczęśliwa umarła tymczasem. Dobse dał się bez wszelkiego oporu aresztować.

— W czwartek uwięziono niejakiego Pawła Walter, 35 letniego nieżonatego Francuza, który zarabiał na życie przez bałamucenie i oszukiwanie dziewczyn, którym oświadczał, iż jest hrabią francuzkim i z niemi się ożeni, poczem wyłudzał z nich pieniądze. Ofiary Waltera liczą się na tuziny.

— Jan Nowak, polski robotnik, połknął w czwartek rano dość znaczną ilość trucizny na szczury, w celu odebrania sobie życia, poczem się udał do pewnego saloonu na Elston Ave., i położył się pod stół, gdzie chciał oczekiwać końca. Spostrzeżono go dość rychło i zawieziono do Rawson stacyi, gdzie lekarzowi za pomocą pompy żołądkowej udało się truciznę z żołądka wydobyć.

— Po całem mieście pracuje około 45 ludzi, którzy chodzą od domu do domu i zbierają tak nazwany „census" szkolny. Pomiędzy innemi obowiązkami mają się wywiedzieć, ile osób liczących mniej jak 21 lat musiało opuścić szkołę, aby się przyczynić do utrzymania familii, ile osób od 12 do 21 lat nie umie pisać ani czytać, ile mamy osób głuchoniemych lub niewidomych, ile dzieci wyżej lat 6 nie odwiedza publicznych lecz inne szkoły.

— Charles Wacker, właściciel piwowarni w Chicago, którego demokraci obdarzyli nominacyą na skarbnika Stanu Illinois, nie przyjął takowej.

— Chas. Carey, młody łotr, który w dniu trzeciego maja zastrzelił bez wszelkiej przyczyny Chińczyka Moy Ni Ding, został za czyn ten skazany na pięćdziesiąt lat ciężkiego więzienia.

— Dotychczas zatruwała lub zastrzeliwała policya psów biegających po ulicy bez kagańca. Obecnie zostanie system zmieniony. Ludzie, których powinnością będzie chwytać psy, zostaną opatrzeni w tyczkę, na której końcu będzie się znajdowała połapka dla chwytania psów; oprócz tego zostaną policyanci opatrzeni w pętlice (tak nazwane lassos) których mają użyć, gdzieby połapka nie okazała się być praktyczną. Za ludźmi tymi pojedzie wóz patrolowy, na którym zostaną umieszczone psy i odwiezione do miejsca, na którem się będzie znajdował przyrząd do zaduszania psów za pomocą pary siarczanej. Po zaduszeniu zostaną spalonymi.

— Annie Redmond, piękna i ładna dziewczynka licząca lat sześć, córka John'a Redmond, mieszkającego pod No. 2618, State ul., została w przeszłą środę uprowadzoną przez nieznaną kobietę, która ją przywabiła do siebie przez to, iż obiecała jej kupić „candy" i tak też uczyniła. Rodzice dziewczęcia są w rozpaczy i poruczyli sprawę tę tajnej policyi.

— Jerzy Brown, mieszkający pod No. 73 Walnut ulicy, poszedł w piątek rano do szopy po drzewo do rozniecenia ognia. Tu spostrzegł człowieka powieszonego. Okazało się, że to był trup jego ojca, który był pyrotechnikiem i rozstał się ze synem w gniewie trzy miesiące temu. Jedyną przyczyną samobójstwa może być to, iż nie mógł znaleźć zatrudnienia i nie chciał być ciężarem dla syna. Liczył lat 57.

— W niedzielę poświęcił arcybiskup Feehan kościół św. Gabryela, położony na rogu 45tej i Wallace ulicy. Asystowali mu biskupi Ryan z Alton i Dwenger z Fort Wayne.

— Policya aresztowała w sobotę jednego z najodważniejszych i wielce poszukiwanego zbrodniarza znanego pod nazwą „Windy Dick", który się właściwie Ryszard Preston nazywa. Jest to znany okradacz banków; w ostatnich czasach dał się we znaki bankom w Stanton, Nebr., w Des Moines, w Texas i w licznych innych miejscowościach.

— Juliusz Kraft, posiadający saloon na rogu Ashland Ave. i Brigham ulicy, doniósł w sobotę policyi, że żona jego Klara z domu Wysoka uciekła z partnerem jego Maciejem Żagowskim, zabrawszy ze sobą cztery miesiące liczące dziecko. Kraft pracował podczas dnia w fabryce, podczas gdy Żagowski usługiwał w saloonie.

— W sobotę odebrała sobie życie za pomocą trucizny na szczury 34 lata licząca panna Selina C. Jennings, pochodząca z Irlandyi. Przybyła w lipcu przeszłego roku z Belfort, Irlandyi, do Ameryki dla tego, iż się poróżniła ze swym oblubieńcem. Tu w Chicago znalazła zatrudnienie u spółki Mandel Bros. Zawsze jednakowoż tęskniła za „zieloną wyspą" a zwłaszcza za oblubieńcem tam przebywającym. Stała się melancholiczną a nareszcie, aby troski wszelkie zapomnieć, chwyciła się ulubionego napoju jej rodaków — wódki. Siostra jej przestrzegała ją — nie pomogło nic. W sobotę po południu otruła się za pomocą trucizny na szczury. Lekarza przywołano za późno, aby ją ocalić.

— W sobotę po południu został przejechany przez pociąg Chicago i Northwestern kolei 13letni Karol Drera, którego rodzice mieszkają w domu położonym pod No. 23 Fleetwood ulicy. Utracił nogi. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

— William i Ferdynand Letzke są stryjecznymi braćmi i właścicielami dwóch lot, położonych na rogu 31 i Fox ulicy. Kilka lat temu wybudował Ferdynand Letzke na swej locie dom, który stał dwie stopy i dwa cale na locie Williama Letzke. Ztąd powstał spór. William przywołał miernika, który oświadczył, że w istocie część domu Ferdynanda znajduje się na własności Williama, który zażądał, aby Ferdynand usunął takową z jego loty. Rzecz to niełatwa. Udano się do jednego i drugiego sądu i apelacyjnego i t. d. Najwyższy trybunał Stanu Illinois zawyrokował, że William Letzke ma prawo dopominać się o swą własność. Szeryfowi polecono, aby pomógł skarzycielowi do osiągnienia swej własności, co atoli było rzeczą dość trudną, gdyż miał nie mniej ani też więcej jak dwie stopy i dwa cale odłamać od domu Ferdynanda Letzke. Szeryf nie miał prawa wnijść do domu tegoż, gdyż główny wchód znajdował i znajduje się na własności Ferdynanda. Szeryf doniósł więc sądowi, że niepodobieństwem jest wykonać polecenie. William Letzke dowiedziawszy się o tem, uzyskał u sędziego Baker „warrant", iż szeryf ma udowodnić, dlaczegoby jemu nie można wytoczyć proces za niewypełnienie polecenia mu danego. Ten zaś podał komunikacyę, iż niepodobieństwem jest tak uczynić. Ten zaś nie przyjął oświadczenia szeryfa, twierdząc że Ferdynand Letzke ma prawo mieszkać w swym domu, który wybudował, lecz że zarazem William ma prawo usunąć tę część domu swego stryjecznego brata, która na jego własności (Williama) się znajduje, w jaki sposób to się może stać nie jest rzeczą sędziego — William ma sam się wystarać o usunięcie tej części domu Ferdynanda, która na jego własności się znajduje. Ciekawiśmy jak historya ta się zakończy?

— W niedzielę na wieczór został przejechany przez parowóz w pobliżu 16tej ulicy 13letni Henryk Gerka, którego rodzice mieszkają pod No. 22 Sebor ulicy. Zawieziono go do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce potem Bogu ducha oddał.

— W Humboldt Parku poprosiła w niedzielę nieznana niewiasta dwie małe dziewczynki siedzące na jednej z ławek, aby potrzymały jej niemowlę na chwilę. Dziewczynki trzymały dziecię przez dwie godziny, lecz matki dotychczas nie ma. Dziecko znalazło przytułek w zakładzie św. Wincentego.

— Burza szalała w przeszłą niedzielę nietylko po nad Stanami Kansas, Louisiana i t. d., ale i po nad Chicago i okolicą. Grad był wielkości gołębich jaj, o czem świadczą liczne powybijane szyby w oknach po całem mieście, a zwłaszcza w północno-zachodniej części miasta. Podczas burzy uderzył piorun w kościół metodyski, w ostatnich czasach nie używany, położony pod No. 750 i 752 Dixon ulicy. Strata wynosi około $1000. Piorun uderzył także w dom Franciszka Hertiga, który pod No. 4807 Paulina ulicy mieszka. Strata $100.

Wycieczka na polski cmentarz urządza się pod przewodnictwem WW. księży polskich, aby dać ludowi sposobność odwiedzić groby swoich krewnych i znajomych i wznieść modlitwy za umarłych. Dnia 11go czerwca pociąg kolei żelaznej wyruszy z dworca róg ulicy Wells i Kinzie (North Western) o godzinie 8 z rana, i zatrzyma się trzy minuty w blizkości kościoła św. Stanisława na Division ulicy, także zatrzyma się i na Clybourn place. Powrót z Norwood nastąpi o godzinie 5tej wieczorem. Nabożeństwo żałobne z wigiliami, konduktem i kazaniem odprawi się w kaplicy na cmentarzu o godzinie 9tej, poczem nastąpi procesya po cmentarzu i poświęcenie grobów. Biletów nabyć można u Wiel. ks. proboszczów, jako też w redakcyi gazet polskich. Wycieczka ta odbywa się w celu tylko religijnym; nie będzie ani muzyki, ani też żadnych trunków sprzedawać się nie będzie, a czysty dochód obrócony będzie na sieroty polskie w Chicago. Do współudziału w tej wycieczce i nabożeństwie żałobnem **wszystkich Polaków zaprasza się.**

WASHINGTON.

Washington, 23 maja. Prezydent Cleveland, którego powrotu się spodziewają z Philadelphii, gdzie był obecnym na 100letniej rocznicy założenia gminy presbyteryańskiej, będzie jutro brał udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod uniwersytet katolicki. We wtorek uda się do Nowego Yorku a w środę będzie brał udział w zdobieniu grobów w Nowym Yorku i Brooklynie.

— Tutejsze bióro rolnicze opiewa: Stan pszenicy zimowej jest bardzo miernym w Illinois. W Iowa jest zaledwie takim, jakim był w dniu 1go kwietnia. Prawie wszędzie ucierpiała pszenica, w niektórych miejscowościach z powodu braku deszczu.

Washington, 24 maja. Członkami wydziału, który się ma przekonać, czy pewna klika chicagoska jest panią targu na bydlęta amerykańskie, zostali wybrani senatorowie: Vest, Plumb, Manderson, Cullom i Coke.

Washington, 25 maja. W senacie podał Blair wniosek, aby dodano do konstytucyi Stanów Zjednoczonych: Żaden Stan nie ma uchwalić prawa, ani takie zachowywać, przez któreby religia pewna została zaprowadzoną jako religia Stanu lub przez któreby wykonywanie jakiejkolwiek religii zostało zakazanem. Każdy Stan ma zaprowadzić wolny system szkolny i takowy utrzymywać, lecz z podatków szkólnych nie mają być używane pieniądze na szkołę, zakład, stowarzyszenie lub pojedyńcze osoby, aby udzielać wiadomości w naukach, zasadach, zwyczajach i przepisach, któremi są właściwemi pewnej sekcie religijnej. (Wniosek ten ma zapobiedz dążnościom katolików do otrzymania pieniędzy na utrzymywanie szkół katolickich).

— Prezydent potwierdził następujące prawa: Prawo upoważniające prezydenta do zwołania konferencyi delegatów ze Stanów Zjednoczonych, rzeczypospolitej meksykańskiej, rzeczypospolitych w środkowej i południowej Ameryce, z Hayti, San Domingo i Brazylii; dalej prawo przyłączające Uintah rezerwacyę do gruntów publicznych i prawo trzecie regulujące czas pracy listonoszów po większych miastach.

— Kardynał Gibbons i prałaci, którzy brali udział w położeniu kamienia węgielnego odwiedzili dzisiaj za zaproszeniem prezydenta w „białym domu."

— Minister finansów wydał podczas tego miesiąca $12,500,000 na same pensye, a pomimo tego przyszło znów $5.000,000 nadwyżki do skarbca.

Ci znaszych czytelników, którzy nie widzieli jeszcze wielkiego Panorama bitwy pod Getysburgiem największej bitwy jaką kiedykolwiek w Ameryce stoczono a gdzie tak wiele z naszej narodowości walczyło tak mężnie, powinni iść i mu się przypatrzeć. Znajduje się na rogu Wabash Ave. i Panorama Place.

Wstęp 50c. Dzieci 25c. (12—32.)

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Milwaukee, Wis., 26 maja. Z powodu utraty majątku utracił rozum niejaki Hermann Spankus. Dzisiaj na wieczór wziął do ręki karabin systemu Winchester, wypędził żonę i dzieci z domu i zastrzelił się podczas gdy żona pobiegła po policyę. Położył się w łóżko, wsadził lufę do ust, a zdjąwszy jeden but, spuścił kurek za pomocą palcy u nogi.

Młody podpalacz.

Przez kilka wieczorów w przeszłym tygodniu usiłowano podpalić dom sierót św. Wincentego położony w St. Rafael w Californii, w którym się 600 dzieci znajduje. Jeden z chłopców tam się znajdujących wyznał, że on w towarzystwie innych usiłował podpalić zakład, aby przy zamieszaniu, któreby podczas pożaru powstało, ubiedz ze zakładu. Młodego podpalacza i jego towarzyszy umieszczono w więzieniu.

Córkobójca.

W środę rano zabił farmer Greenwood, mieszkający 15 mil od Curtis, Neb., córkę swą, zamężną Bryant krótko potem jak porodziła dziecko. Niejaki Lem Bryant utrzymywał z nią w przeszłym roku stosunki miłosne i został zmuszony do poślubienia jej. Nie dawno temu pobiegł w świat, gdyż miał się tłómaczyć ze swego postępowania przed „grand jury". Żona jego powróciła natenczas do rodzicielskiego domu, gdzie tak smutny koniec ją czekał. Liczyła tylko lat 16.

Strajk woźnic tramwajowych.

Z Rochester, N. Y., donoszą dnia 23 maja. Strajk woźnic tutejszych kolei konnych rozpoczął się a wagony stoją w remizach. Stanowy sąd arbitracyjny stara się załatwić spór i są widoki, że dopnie tego celu. Strajkierzy zachowują się spokojnie.

Ofiara miłości macierzyńskiej.

W Elgin, Ill, padła ofiarą miłości macierzyńskiej pani E. Koneger. Małego swego chłopca spostrzegła bawiącego się na torze North Western kolei, podczas gdy nadchodził pociąg. Lotem błyskawicy pobiegła do toru, lecz zapóźno, bo została **zmiażdżoną a z nią jej dziecko, które już była schwyciła.**

Sprawy polityczne.

W środę przeszłego tygodnia odbyła się w Springfield, Illinois, konwencya demokratów tego Stanu. W platformie swej chwalą administracyę Clevelanda i polecają powtórny jego wybór. Potępiają republikańską administracyę Stanu Illinois, która za wiele podatków na lud wkłada; w przeszłym roku zapłacił lud $4,228,090 podatku a więc o półtora miliona więcej jak w roku przedtem.

Demokratyczna partya żąda od zarządu Stan. Zjedn. śledztwa stósunków naszego przemysłu, które tak często bywają naruszane, i praw dla klas robotniczych, jako i sądów polubownych dla załatwienia wszystkich sporów, które są szkodliwemi dla dobrobytu narodu.

Lud Stanu Illinois prosi kongres, aby kazał zaprowadzić wodną drogę narodową pomiędzy wielkimi jeziorami i rzeką Mississippi, dość wielką, aby mogła służyć dla handlu wewnętrznego jako i dla floty dla obrony kraju.

Dalej żąda partya demokratyczna aby nie wolnem było nabywać własności w Stanach Zjednoczonych osobom nie mieszkającym w kraju a następnie sprzeciwia się uchwale praw ograniczających emigracyę i osiedlenie ludzi zasługujących na szacunek a chcących wykonać powinności rzetelnych obywateli.

Kandydatem na gubernatora został wybrany generał John A. Palmer z Sangamon powiatu, na wice-gubernatora A. J. Bell z Peoria.

— W tym samym dniu odbyła się konwencya demokratyczna w Fort Worth, Texas. W platformie powiadają Texanie: Wielka przewyżka w skarbcu Stanów Zjednoczonych w wysokości 137,000,000 jest wynikiem niesprawiedliwej ochrony cła, która nakłada podatki na masy, aby zbogacić tych, którzy są w mniejszości. Cło powinno być zniżone i uregulowane. Demokraci Texasu będą się opierali każdemu ruchowi, którego celem byłoby wznowienie kwestyi prohibicyjnej.

— Na konwencyi stronnictwa demokratycznego w Jackson, Miss., chwalono administracyę teraźniejszego prezydenta i uchwalono popierać „bill" taryfowy Mills'a.

— Republikanie którzy w tym samym dniu się zgromadzili w Raleigh, N. C., nominowali kandydatem na gubernatora H. O. Docker'ego z Richmond, na wicegubernatora J. C. Pritscharda z Madison powiatu i G. W. Stantona z Wilson na sekretarza Stanu.

— W Harrisburgu, w Pennsylvanii odbyła się także konwencya demokratyczna w środę przeszłego tygodnia. Wybrano delegatów do narodowej konwencyi.

— Republikanie w N. Carolina wybrali do konwencyi narodowej delegatów, którzy mają popierać kandydaturę Blaina.

— Prohibicyoniści w Wisconsin zamianowali kandydatem na gubernatora E. C. Duranta z Racine.

— Na konwencyi prohibicyonistów Stanu Ohio która się odbyła dnia 25 maja w Toledo, potwierdzono równo uprawnienie niewiast, potwierdzono zasady partyi robotniczej, potępiono przywóz zagranicznych robotników, potępiono tak nazwane „trusts" i żądano arbitracyi dla zapobieżenia strajkom.

— Konwencya demokratów Stanu Michigan odbędzie się w Detroit dnia 19go lipca.

Ceny ekskursyi.

Gradobicie.

W niedzielę zostały nawiedzone powiaty Dickinson i Ottawa w Kansas straszliwą burzą połączoną z gradobiciem. W Manchester, miejscowości położonej w pobliżu Abilene, Kan., został zniszczony nowo się budujący budynek, w którym miał być ulokowany bank; w Vine Creek, Ottawa pow., zniszczyła burza dom J. M. Tudor'a, przyczem pani Tudor i jej córka zostały przywalone pomiędzy ruinami. Otrzymały ciężkie, choć nie koniecznie niebezpieczne pokaleczenia.

Indyanie.

Z Black River Falls, Wis., donoszą że wskutek długo trwającej zimy wielka bieda istnieje pomiędzy Winnebago Indyanami. Musieli sprzedać swe konie lub te też zmarniały z powodu braku paszy, a skutkiem tego nie będą mogli uprawiać roli. Nikt nie wie jak się wyżywią aż do czasu dojrzenia borówek. Roczną pensyę odbiorą dopiero w sierpniu.

Także ułaskawienie.

Pod szczególnym warunkiem ułaskawił Marmaduke, gubernator Stanu Kansas, żonobójcę Chas. B. Rothrock'a, który był skazanym na dożywotne więzienie. Zbrodnia została popełniona w stanie nietrzeźwym a ułaskawienie nastąpiło pod warunkiem, że Rothrock już nigdy nie dotknie się napoju zawierającego alkohol. Gdyby miał przekroczyć ten warunek, to może natychmiast zostać umieszczonem w więzieniu za pojedynczym rozkazem gubernatora.

Zamordowanie czterech ludzi.

Z Viroqua, Wis., donoszą w dniu 25 maja: W Kickapoo zostali zamordowani Reuben Drake, żona jego i dwóch wnuków. Znaleziono starców zastrzelonych w sieni ich domu a wnuków w łóżku z przerzniętemi gardłami. W całym domu było wszystko przewrócone do góry nogami; niezawodnie popełnili zbrodnie złodzieje, którzy wiedzieli że Drake w tych dniach odebrał swą pensyę. Nie ma śladu po złodziejach.

Niebezpieczny środek.

Z Louisville, Ky., donoszą: Kilka miesięcy temu wiercono tu dziurę, szukając gazu naturalnego. Z dziury, którą wywiercono poczęła płynąć woda mineralna, którą wielu piło dla zdrowia. Samuel Miller liczący lat 19 pił przez kilka dni dwie do trzech szklanek tej wody dziennie a następnie począł womitować i dostał zapalenia wnętrzności, na które w dniu 25 maja umarł. W ćwierć godziny po śmierci stał się trup zupełnie żółtym. Lekarze zakazali natychmiast używania tej wody, która ma zostać chemicznie zbadaną. Inni ludzie powiadają, że woda ta pomogła im w wielu przypadkach choroby i dolegliwości.

Zasiewy.

Z Nebraska City, Nebr., donoszą że zasiewy stoją wybornie. Kukurudzę zasiano już wszędzie, miejscami już wschodzi i rozwija się pięknie. Owies jest zdrowym i pięknie się okazuje. Robactwo szkodzące zwyczajnie pszenicy zostało zniszczone przez mrozy.

— „Pioneer Press" z St. Paul dowiaduje się z wszystkich okolic Minnesoty że zasiewy znajdują się w stanie wybornym. Niezmiernie korzystnym był deszcz w Red River dolinie a stan pszenicy w południowej Minnesocie jest o wiele lepszym, jak się tego miesiąc temu spodziewano.

Idźcie na zachód.

Burze.

Burza połączona z wichrem niezmiernym, szalała w środę przeszłego tygodnia ponad Anoma, miasteczkiem położonem w pobliżu Wellington, Kas. Ofiarą jej stała się najbardziej osiedlona część miasta. Kościół metodyski, hotel „Palais", i mnóstwo składów i domów zostało zniszczonych. Ludzie nie utracili życia, lecz wielu zostało pokaleczonych. W ogóle zostało 20 budynków zniszczonych.

— W Corsicana, Tex., i Sulphur Springs, Tex., szalała w tym samym czasie także burza połączona z gradobiciem. W pierwszej miejscowości zostało kilka domostw zniszczonych, ziemiopłody ucierpiały znacznie. Grad był tak wielkim, że całe gałęzie strącał z drzew. — W Brownton, Tex., zniszczyła burza trzy kościoły i ośm domów mieszkalnych; negierka Amanda Willis utraciła życie a ośm osób odebrało ciężkie pokaleczenia.

— Straszliwa burza nawiedziła Beloit, Kan., i okolicę w przeszłą sobotę. Obaliły się trzy chaty. W jednej z nich zostało dziecko zabite.

Główna droga narodów,

---

* W San Francisco zastrzelił saloon'ista Piotr Kalb pannę Ludwikę Kullmeyer, ponieważ nie chciała być jego żoną.

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago - - Illinois.

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców 25

RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny, itd. 20

ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo 10

DOKĄD IDZIESZ? 5

KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B. 8

MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych...5

GORZKIE ŻALE czyli Pasya.5

NIESZPORY ŁACIŃSKIE...5

DWIE MSZE i nieszpory po polsku 5

(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) ......po 10

(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi.... po 10

(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii 15

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza 15

JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej......35

ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego 60

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian 5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński 35

NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10

MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie..........30

ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek..$2.25
Całe w skórę..........$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać. Napisał J. W. X. biskup de Segur..............35

NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. J. O. d..............15

KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy 3

TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tejemnic) 10

ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15

PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza..............35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..............60

SPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał X. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie..............50

KANTYCZKA I KANCYONAŁ czyli zbiór najnowszych Pieśni, Kolend i Pastorałek na cały rok z Nowenną na Adwent, w mocnej oprawie 75

Książki szkolne i treści naukowej.

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI (mały)..............8
— w mocnej oprawie.......12

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI — (większy) w mocnej oprawie 25

HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie 12

ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka..............10

MAŁY PRZYJACIEL DZIECI, książka do Czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie 30

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku..............65

LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce. 60
— ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem.....85

LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości..............25

MAŁY LISTOWNIK dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań. 25

HISTORYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie. 75

DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie.............. 40

GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie. 25

ARYTMETYKA czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie. 35

DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78, obrazkami w mocnej oprawie po..............40

ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza..............8
— w mocnej oprawie......12

ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie..............25

PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce, ...40

KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko — Katolicki.......5
w mocnej oprawie.......8

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spicska.
— Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
— Berlinie, Wis. Marcin Warpka.
— Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
— Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— Cleveland. M. Kourad.
— Clover Bottom Józef Pillot.
— Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
— Czestochowie. August I. Zalontz.
— Dunkirk. J. Stubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
— Detroit. Jan Lemka i Józef De a.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
— Hazleton, Zygmunt Twarowski.
— Lemont. Michał Nowacki
— La Salle. P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak, T. Łukaszewicz, A. Kuehn.
— Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
— Mount Carmel, W. Przybyliński
— Nanticoke, John Sosnowski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— New York, N. Y. E. Odrowąż.
— Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— Philadelphia. J. Gabrylewicz.
— Polonia A Sikorski.
— Radom A Maunowski.
— Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
— South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— South Chicago, Wł. Pacholski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubiaiak Kieliszewski.
— Toledo, O., M. Szwajkowski.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
— Winona Minn., Jakób Jeżeski.

POSZUKIWANIA.

Jan Duszynski poszukuje Marcina Ciehockiego pochodzącego z wsi Łopienno, pow. Wagrowiecki. W. Ks. Pozn., który 8 lat minęło miał przybyć do Chicago, Ill. Ktoby o nim wiedział niech doniesie do:

John Nowak,
Brenham, Washington Co., Tex.

Antoni Baran poszukuje swego bratańca Jana Barana, rodem z Ropczyc z Galicyi. Ktoby z kolegów lub rodaków wiedział o jego pobycie, niechaj będzie łaskaw mi donieść pod adresem:

Antoni Baran,
152 Derby str. Salem, Mass.

Poszukuję brata mego Mateusza Flakus, który podobno od sześciu lat przebywa w Chicago. Pochodzi z Łąki Dolnej, powiatu Pilzno. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

Michał Flakus,
Atkiuson, Scott co., Nebraska.
(22—24)

B. Walczak poszukuje swego przyjaciela Marcina Sworek, który przyjechał do Ameryki przeszło pięć lat temu. Pochodzi ze Słowna, w powiecie gnieźnieńskim, W. Ks. Poz., a miał tu w Ameryce przebywać w Salamanca, N. Y. Żona jego z jednem dzieckiem przybyła do Ameryki.

Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub też ma wiadomość czy żyje lub umarł, niech raczy donieść pod adresem:

B. Walczak,
lb 42, St. Helens, Roscommon Co., Mich.
(20—23)

Pan Jan Cimaj, który dawniej mieszkał w Baltimore Md., a obecnie bodaj mieszka w Pittsburgu, Pa., otrzyma nowinę z Polski, skoro napisze do:

J. J. Złotorzyński,
St. Vincent Seminary, Beatty, Pa.

Niniejszem donoszę że odebrałem z Kasy Pośmiertnej trzysta dolarów za zmarłą moją żonę Teklę Roznowską; niniejszem dziękuję wszystkim Braciom za ich dobre serce katolickie-polskie i proszę tych, którzy jeszcze nie przystąpili do Kasy Pośmiertnej, aby podali swą dłoń do miłości braterskiej.

Wojciech Roznowski,
Alp na, Mich.

Uniwersytet katolicki.

Washington, 24 maja. Na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budynek fakultatu teologicznego katolickiego w Ameryce, przybyły dziś rano delegacye z Baltimore i z innych sąsiednich miast. O godz. 11 przybył kardynał Gibbons z Baltimore i został na dworcu przyjęty przez dostojników kościoła i odprowadzony do mieszkania ks. dr. Chapelle. O godzinie 3ciej udał się kardynał w towarzystwie pułkownika Bonaparte i jego żony na miejsce uroczystości, na którem pomimo drobnego deszczu zgromadziło się około 3000 ludzi. Deszcz zapobiegł wielkiemu pochodowi, który się miał odbyć pod naczelnictwem generała Rosencranza. Z kościelnych dostojników byli przytomnymi: Kardynał Gibbons; arcybiskupi Williams z Bostonu, Ryan z Philadelphii, Elder z Cincinnati, Salyinte z Santa Fe i Ireland z St. Paul; biskupi Spalding z Peoria, Keane z Richmond, Ryan z Buffalo, Northrop z Charleston, S. C., Burke z Cheyenne, Mehebeuf z Denver, Brendel z Helena, Gilmour z Cleveland, Janssens z Natchez, Phelan z Pittsburga, Kain z Wheeling, O'Reilly ze Springfield, O'Sullivan z Mobile, Moore ze St. Augustine, Leboeuf z Washington Ter., Maas z Covington, McGovern z Harrisburgu, John S. Foley, nowy biskup z Detroit, Robert S. Fulton, prowincyał OO. Jezuitów w Stanach Zjednoczonych, Msgr. Farley z Nowego Yorku i biskup Sullivan z Wheeling.

Obecnymi było także wielu kapłanów, zakonników i seminarzystów. Krótko przed czwartą godziną przybył prezydent Cleveland i kazał się przedstawić kardynałowi Gibbons i innym dostojnikom kościoła, którzy wszyscy mieli głowy odkryte, dopóki prezydent nie usiadł.

Prezydent otrzymał siedzenie pomiędzy kardynałem Gibbons i arcybiskupem Ireland. Ministrowie Bayard, Vilas, Whitney i Endicott jako i generalny pocztmistrz Dickinson przybyli zaraz po prezydencie i otrzymali siedzenia w jego pobliżu. O czwartej godzinie zaśpiewał chór złożony ze 150 śpiewaków „Niebiosa ogłaszają." Seminarzyści z kolegium św. Maryi i z kolegium św. Karola (St. Charles) z Baltimore wystąpili z odśpiewaniem 83go psalmu. Chór zaśpiewał następnie inne jeszcze hymny, którym towarzyszyła „kapela marynarska", która także samodzielnie niektóre sztuki zagrała.

Mowę miał biskup Spalding. Mówił o tych, którzy dla wiary z własnego kraju zostali wypędzeni, a którzy przybyli do Ameryki, aby módz żyć podług chrześciańskiego ich przekonania, i rozwinął temat tak: Któż byłby miał ufność, że ludzie różnych wyznań, różnych narodów, wychowani w zupełnie różnych stósunkach spółeczeńskich tutaj się zgromadzą i wszyscy wspólnie będą pracowali dla utrzymania wolnego rządu. Któżby także był wierzył, że forma rządu, która w małych nowych państwach nie przetrwała próby, a jeżeli ją zaprowadzono, krótki tylko istniała czas, mogła nabyć takiej stałości i potęgi, że każda wieś, każda miejscowość sama sobą rządzi. Rozwinięcie to przechodzi nasze wyobrażenie; nie zawdzięczamy tego tak bardzo owym milionom, które przybyły z całego świata, aby sobie utworzyć własne ognisko i być wolnymi; nie budowaniu miast, nie karczowaniu lasów, wysuszeniu bagien, położeniu pomiędzy dwoma oceanami i budowaniu dróg żelaznych w wszystkich kierunkach. Nie liczbie głów i dobrobytowi zawdzięczamy wybitne nasze stanowisko pomiędzy narodami, lecz tej okoliczności, że pokazaliśmy światu, jak posłuszeństwo prawom stanu zgadza się z wolnością obywatelską, i jak wolny lud może istnieć i stać się potężnym bez króla i armii stojącej, jak państwo i kościół poruszają się w własnych torach i jednak są czynnemi dla dobra narodu, jak ludzie z różnych plemion i różnej wiary spokojnie obok siebie mogą żyć i jak pomimo szybkiego wzrostu ludności i dobrobytu i wielu ztąd powstających niedogodności, duchowy i umysłowy nasz rozwój jest zdrowym; jak rząd większości, jeżeli ludzie ufają Bogu i oświacie, okazuje się być dobrym i rozsądnym.

O kościele katolickim w Ameryce powiedział mówca, iż się rozwinął tak niezmiernie, a za pomocą potężnej lecz ochraniającej ręki rozmaitych ludów, kierowany do toru wspólnej wiary i wspólnej nauki moralności, łatwo oswoił się z nowymi stósunkami. Rozwój ten pomimo wielu przeszkód, pomimo nieprzyjaznego usposobienia opinii publicznej, przyszedł do skutku po największych tylko usiłowaniach.

Rozwój ten można porównać z rozwojem kościoła chrześciańskiego w państwie rzymskiem. Mamy miliony wiernych, tysiące kapłanów, kościołów, szkół i zakładów dobroczynnych. Opinia publiczna stała się dla kościoła przyjaźniejszą. Prawdziwej religii, — a to poznają coraz większe kółka — nie można bronić ani rozszerzać przez gwałty i intolerancyę, przez nienawiść sekciarską i nieprzyjaźń rasową. Katolicy Stanów Zjednoczonych przekonali się o tem.

Na końcu wspomniał o wspaniałomyślnej donatorce pannie Mary Gwendolen Caldwell.

Po ukończeniu mowy przystąpił biskup Keane rektor uniwersytetu do panny Caldwell, która zajmowała miejsce przed platformą po prawej stronie i przeczytał krótki lecz serdeczny list dziękczynny kardynała, w którym za dar $300,000 została nazwaną założycielką uniwersytetu. Do pisma kardynała był przyłączony list papieża do biskupa Keane, w którym wyraża swoje podziękowanie i udziela tej damie błogosławieństwa. Następnie wręczył jej biskup medal, jaki papież dla niej przeznaczył. Jest z czystego złota a średnica wynosi dwa cale.

Papież kazał go wybić na początku i na pamiątkę siódmego roku jego pontyfikatu; na jednej stronie znajduje się popiersie papieża, na drugiej geniusz historyi świata, unoszony przez aniołów; na medalu znajduje się napis, który wyraża, że archiwa watykańskie są otwarte dla uczonych całego świata.

Panna Caldwell stała ze spuszczoną głową przed biskupem, podczas gdy ten do niej przemawiał.

Poświęcenie gruntu pod kaplicę i położenie kamienia węgielnego, zostało dla deszczu odłożonem na inny dzień.

Na wieczór przybył telegram papieża: Papież wypowiada zgromadzonym biskupom swe dzięki i przesyła im błogosławieństwo apostolskie.

Zaraz potem nadszedł inny telegram, żądający szczegółowego sprawozdania o uroczystości. Odpowiedziano natychmiast.

Wypadli czy też skoczyli z okien.

Nie ma prawie dnia, żeby w Nowym Yorku ktoś nie wypadł lub skoczył i został znaleziony na ulicy nieżywy lub z potrzaskanemi członkami, a policya rzadko kiedy może się dowiedzieć, czy to się stało przypadkowo lub rozmyślnie. Niedawno temu wyskoczyła niewiasta oknem z rozpaczy, ponieważ przy rozniecaniu ognia petrolejem płomienie ogarnęły jej suknie. Krótko potem wypadł niejakiś Gannor z okna swego mieszkania i umarł w szpitalu na nadwerężenie czaszki. Nazajutrz znaleziono trzech ludzi, jednego z nich nieżywego, którzy w sposób dotychczas nie wytłómaczony wypadli lub zeskoczyli z okna. Jeden z nich wycierpiał niezmierne męki. Nazywał się Corrigan i mieszkał na trzeciem piętrze wielkiego „tenement" domu. Zawiadowczyni domu została krótko po drugiej godzinie w nocy obudzona przez jęki i wołanie o pomoc. Obudziwszy swego męża spostrzegła, że na płocie żelaznym znajdującym się przed dolnem piętrem domu zawisł człowiek głową na dół. Spiczaste żelazne sztakiety przeszły przez nogi nieszczęśliwego. Dwóch ludzi nie było w stanie zdjąć go z płotu. Przywołano znaczną liczbę policyantów, z których jedni unosili jego ciało, podczas gdy czterech z nich było potrzeba, aby nogi ze sztakiet zdjąć. Bezprzytomnego zawieziono do szpitala. Lekarze wątpią o jego życiu. Niewiadomo czy wyskoczył oknem, czy też spadł. — Nicholas Lawless umywał okna w wielkim pewnym budynku na Wall ulicy i spadł z wysokości 50 stóp na dach przedsionku, przyczem złamał prawie wszystkie żebra. Padając przerwał około 30 drutów telegrafowych i telefonowych, przez co została przerwana komunikacya różnych składów i interesów. Może być ze druty przyczynią się do tego, iż młody ten, bo 20 letni tylko człowiek, zostanie przy życiu, bo chociaż odniósł niebezpieczne nadwerężenia, to lekarze jeszcze nie wyrzekli się nadziei wyleczenia go.

Nieszczęście kolejowe.

Z Kansas City, Mo., donoszą w dniu 23 maja: Dzisiaj rano o trzeciej godz. spadł pociąg towarowy Rock Island kolei w pobliżu Randolph Point z wiaduktu do 25 stóp głębokiego parowu. Nie długo potem złamał się tam także pociąg towarowy Hanibal i St. Joe kolei. Maszyniści, palacz i dwóch włóczęgów znalazło śmierć.

Później donoszą: O nieszczęściu pod Randolph Point nadeszły bliższe szczegóły. Nie pięć, lecz cztery osoby utraciły życie, lecz z trzech ranionych umrze jeden człowiek niezawodnie. Straszliwy deszcz w poprzedniej nocy padający zniszczył wiadukt prowadzący przez parów. Pierwsze nieszczęście wydarzyło się, gdy pociąg Rock Island kolei pędzący w wschodnim kierunku wpadł do parowu. Hamownik Y. Roystone został zmiażdżony. E. Armstrong, inny hamownik wysłany aby przestrzegł Hanibal pociąg, omyliwszy się szedł Wabash kolei torem i został przez pociąg na skręcie przejechany. Wabash pociąg wpadł także do parowu. Pod potrzaskanemi wagonami znaleziono zwłoki dwóch ludzi, którzy niezawodnie tanim sposobem podróżowali. Maszynista Wabash pociągu Ben McClellan został niebezpiecznie a Ben Morris, młody negier śmiertelnie pokaleczony.

Nieszczęścia.

Niejaki Austin Corbin chcący wybudować piękny budynek na lotach położonych pod No. 106 i No. 1, 3, 5, i 7 John str. w Nowym Yorku kazał dać rozebrać tam się znajdujące stare budynki. W środę rozpoczęto takowe rozbierać, kiedy niespodzianie załamało się czwarte piętro domu położonego pod No. 7 Jones ulicy a zabierając ze sobą inne piętra zasypało sześciu robotników z których jeden, Daniel Manney, który pełnił służbę formana, został zabity, a pięciu innych otrzymało niebezpieczne rany.

— W pobliżu Clinton, Ia., zderzyły się dwa pociągi Northwestern kolei. Parowozy i wiele wagonów zostały potrzaskane a włóczęga pewien utracił życie.

Na powodzian w Poznańskiem odebraliśmy od pana Fr. Wleklińskiego (skolektowane od pewnego cudzoziemca) $5.00

Z poprzedniego	61.00
Razem	$66.00

czyli 266 marek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 28 maja. Dzisiaj zapadła się pewna część królewskiego teatru, gdy robotnicy byli zajęci jej wyporządzeniem. Jeden człowiek został zabity, sześciu ciężko a siedmiu lekko ranionych.

Petersburg, 28 maja. „Moskiewska Gazeta" rozwodzi się w dłuższym artykule nad bezbronnym stanem Anglii i powiada: „Anglia jest tylko ruiną i musi się zadowolnić rolą pokojowego państwa handlowego."

W Samarkandzie panuje wielka radość z powodu ukończenia nowej kolei do kaspijskiego morza. Huk armat pozdrowił przybycie pierwszego pociągu, na którym się znajdował gen. Annenkow i świta.

Londyn, 28 maja. Wszyscy żydzi w Moskwie, z wyjątkiem kupców pierwszej klasy, odebrali rozkaz opuszczenia miasta w przeciągu czternastu dni. Około 200 z nich udających się do Ameryki przybyło do Krakowa.

Washington, 28 maja. Stan zdrowia generała Sheridan'a polepszył się cokolwiek, lecz lekarze uznali, iż pomimo tego śmierć pewna go czeka.

Nebraska City, Nebr, 28 maja. W przeszłej nocy szalała tutaj straszliwa burza. Most Chicago Burlington i Quincy kolei został częściowo zniszczony.

Terre Haute, Ind., 28 maja. Na Terre Haute kolei zderzyły się ośm mil ztąd dwa pociągi pasażerskie. Parowozy zostały potrzaskane; pasażerowie doznali silnego wstrząśnienia, lecz żaden z nich nie został uszkodzonym.

Chicago, 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odnieśli saloon'iści znów zwycięztwo. Wniosek, aby nie wolno utrzymywać saloonów w pobliżu kościołów, szkół i t. p. przepadł; t. j. ludzie posiadający saloon w obrębie 200 stóp od kościoła, szkół, stacyi policyjnych i t. d., mogą tam i nadal pozostać, lecz nie ma być odtąd wolno zakładać nowych saloonów w pobliżu kościołów i t. d.

— Piorun uderzył wczoraj w dom położony na Ewing Avenue. w pobliżu 106 ulicy w Colehour (przedmieściu), w którym mieszkał Jan Dust i jego familia. Powstał pożar, który zniszczył budynek warty około $1500.

— J. Kiełpiński, 18 czy 19 lat stary młodzieniec wracał wczoraj od pracy ze stolarni położonej w południowej stronie miasta. Przechodził przez tor Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei przy Kinzie ulicy i Ashland Ave. właśnie gdy nadjeżdżał pociąg. Nie był dość szybkim, gdyż parowóz uderzył w niego i odrzucił na bok, skutkiem czego przy padnięciu otrzymał straszliwą ranę na głowie. Przywieziono go do domu położonego pod No. 600 Dickson ulicy, gdzie się wraz z ojcem swoim stołował. Nie przyjęto go i dla tego odwieziono go do szpitala. Wyzdrowienie jego jest bardzo wątpliwem.

Pożary.

W sobotę rano spaliła się w Dedham, Mass., fabryka czokolady C. Brooks'a. Strata $80,000, zabezpieczona na $40.000.

— W dniu 27 maja zniszczył pożar w Saginaw City heblarnię E. C. Newella, jako i też skład lodu Moore'a i kilkanaście wagonów kolejowych, napełnionych towarami. Strata $13.000.

— W niedzielę rano spaliła się w Pittston, Pa., pensya Włocha Chrystofera Sorageni. Troje dzieci jego znalazło śmierć w płomieniach, a wielu z jego pensyonarzy odebrało niebezpieczne rany.

To i owo.

* „Białe czapki" ukarali znów w nocy z 23 na 24 bm. dwóch główniejszych obywateli z Bogards Fork miejscowości położonej w pobliżu Leavenworth, Ind. Jacob Strice i Salem McKain otrzymali po 150 cięg każdy, pierwszy za to, iż zaniedbywał żonę, a drugi, iż nie starał się należycie o utrzymanie swej familii.

* W Californii stały się króliki tak samo plagą jak i w Australii. Zwłaszcza cierpią winnice na ich obecności w Californii. Najwięcej jest ich w San Joaquin dolinie. Tamtejsi obywatele starają się ze wszystkich sił wykorzenić tę plagę.

* W roku przeszłym istniały w Philadelphii 5773 saloony, w roku bieżącym jest ich tam tylko 1250.

Herbata, kawa i czokolada.

Ulotny olej znajdujący się w kawie i przysmalone jako i aromatyczne substancye znajdujące się w czokoladzie przyspieszają obieg krwi, podczas gdy herbata takowy hamuje.

Herbata używana nad miarę drażni nerwy, przez co powstaje bezsenność, ogólne niezadowolenie i trzęsienie się człouków.

W herbacie znajduje się bardzo mało „albumenu" a w kawie mało „legumenu", dla tego też nie można policzyć ani kawy ani też herbaty do napojów posilnych.

Filiżanka czokolady orzeźwia nawet słabych ludzi, jeżeli ich organy trawiące nie są za delikatnemi. Kardynał Richelieu twierdził, iż czokoladzie miał do zawdzięczenia swoje zdrowie i wesołość w późniejszych latach.

Czokolada, która zawiera wiele albumenu jest najposilniejszym napojem, lecz zarazem nie można jej łatwo strawić, gdyż zawiera wiele materyi tłustej. Aromatyczne jej substancye atoli wzmacniają trawienie.

Kawa i herbata wzmacniają czynność mózgu i nerwów. Herbata, powiadają, przyczynia się do lepszego pojęcia sprawy jakiejkolwiek. Kawa, jeżeli człowiek pije jej za nadto powoduje także bezsenność i inne dolegliwości, jakie są wynikiem nadużywania herbaty. Świeże powietrze jest najlepszym środkiem, aby się ich pozbyć.

Chociaż kawę i herbatę łatwo można strawić, to utrudniają one trawienie substancyi zawierających wiele „albumenu". Dla tego też nie można tak łatwo strawić mleka znajdującego się w herbacie lub kawie jak mleka czystego; — filiżanka kawy bez śmietany wypita po obiedzie pomaga niezmiernie trawieniu. Nadużywanie herbaty psuje zęby.

Zużycie kości na karmę dla drobiu.

Pismo niemieckie Landwirth doradza, by wszystkie delikatniejsze kostki zostające w kuchni jak również odpadki mięsne tłuc na ciasto i karmić niem kury, którym żywność ta jest bardzo pożyteczną, tak pod względem należytego odżywiania się, jak niosności i wytwarzania mocnej skorupy jaj. Uważać tylko należy, by w ciaście tem nie pozostawały drobne i ostre kawałki kości, któreby mogły kaleczyć gardło i wole. Karmione w ten sposób kury oduczają się wyskubywania pierza i zjadania jaj.

Mokre obuwie.

Każdy doświadczył, jaką sprawia przykrość, wzuwanie przemoczonego obuwia wskutek długiego chodzenia po błocie lub śniegu, oraz jak trudno je doprowadzić do pożądanego stanu miękkości skóry, gdy się obuwie nagle wysuszy. Przykrość ta dobrze jest znana gospodarzom i myśliwym. Bardzo dobrym na to środkiem jest nasypanie do przemoczonych butów suchego owsa. Ziarno to chciwie wciąga wilgoć ze skóry, a pęczniejąc rozciąga obuwie i nie daje mu się zsychać. Nazajutrz po wysmarowaniu butów, wytrząsa się z nich mokry owies i rozpościera na słońcu lub w pobliżu pieca dla wysuszenia, poczem może być znowu do tegoż celu użyty. Im suchszy będzie owies, tem lepiej.

Dla uniwersytetu katolickiego.

Z Baltimore donoszą w dniu 21 maja. Jeden z najpierwszych biznesistów tak się ucieszył postępami, jakie zrobiono w sprawie założenia uniwersytetu katolickiego w Washingtonie, że w dniu położenia kamienia węgielnego obiecał dać na ten cel $100.000. Nazwisko jego nie ma być ogłoszonem. Oprócz tego wyznaczyła pewna dama mieszkająca w Nowym Yorku $50,000 na ten cel.

Na zachód.

Jak ludzie się interesują otworzeniem indyańskiej Montana rezerwacyi, można widzieć z tego, iż tak wielu przybywa do Great Falls by poznać mineralne i rólnicze zasoby cudownego tego kraju. Nizka cena podróży, jaką ogłosił C. H. Warren, Gen. Pass. Agent St. Paul, Minneapolis i Manitoba kolei, okazuje że to mało co kosztuje, a wynikiem będzie że jeszcze wielu innych za nimi podąży.

(20—22)

Sprostowanie. W No. 19 „Gaz. Pol." zostało podane że w pobliżu Brenham, Tex, znajdują się bliźnięta (chłopcy) tak do siebie podobne, że nawet sam ojciec nie może ich rozpoznać. Bliźnięta te nie są dziećmi ob. Kasprowicza, lecz Macieja i Katarzyny Kubeczskich, którzy na farmie ob. Kasprowicza mieszkają.

(Szan. korespondent zapomniał podać nazwisko rodziców tych bliźniąt — korespondencyę zaczął opowiadaniem, iż na farmie p. Kasprowicza znajdują się bliźnięta takie i t. d. a z dalszego toku korespondencyi dorozumieliśmy się, że to są dzieci ob. Kasprowicza Red.)

†

W Cleveland, Ohio, pożegnał się z tym światem dnia 18 Maja rb. po tygodniowej chorobie Franciszek Lisewski, ur. dnia 15 Października r. 1862, o czem donoszą krewnym i znajomym pogrążeni:

Franciszka, matka, Apolonia z Łochynskich, żona i Józef Grodek, brat.

Zawiadomienie.

Szanownym członkom Towarzystwa, z którymi mam rozmaite stosunki, niniejszem donoszę, iż zmieniłem swoje pomieszkanie na numer

1086 North Hoyne Ave.
Teofil Siuda.

PODZIĘKOWANIA.

Serdecznem polskiem „Bóg zapłać" dziękuję wszystkim braciom, którzy należą do Towarzystwa św. Józefata Arcybiskupa w Milwaukee Wis., przy kościele św. Stanisława Biskupa, za to iż mi sprawili ten zaszczyt i obdarzyli gwiazdą złotą z dwoma polskiemi piórami na krzyż, jako ich sekretarzowi za trzynasty rok służby sekretarskiej. Zostaję z szacunkiem dla wszystkich moich Braci z Tow. św. Józefata Arcybiskupa Połockiego.

Jakób Woźniak, Sekretarz,
488 Maple str.
Milwaukee, Wis.

Oznajmienie.

Polacy zamieszkali w Maple Grove, Angelica i okolicy, w Shawano Co., Wisconsin, chcący zapisać sobie Gazetę Polską i nabyć książek do nabożeństwa i powieściowych, mogą za to odrobić na farmie Dyniewicza i do tego jeszcze *po kilka dolarów zarobić.*

Listy polskie na poczcie.

900	Adamczyk J	1054	Pasek M.
914	Białodrzeski S.	1055	Pabletich R.
915	Biescar P.	1058	Piła J.
918	Bogdanowicz M.	1059	Pinat W.
933	Csak J.	1060	Pintar A.
934	Cymański F.	1063	Przepierki J.
947	Dzwoniarek E.	1071	Ritzkowski A.
960	Gatuszkay J.	1076	Rudnik A.
966	Grabański J	1079	Sopojda F.
982	Januskowski M.	1084	Schmitt J.
998	Konkol A.	1087	Schroder A.
999	Kopiszka W.	1095	Sobus S
1002	Koseiński J.	1104	Suchomel M.
1007	Kłosowska A.	1105	Suchan A.
1008	Knourek J.	1106	Suchaczewski H.
1009	Kuceneczny F.	1107	Szodosky S.
1014	Kulmerski J.	1108	Sz frański K.
1015	Kutza A.	1110	Szymkiewicz W.
1026	Mach G.	1113	Tobolewski A.
1027	Madura M	1116	Treskacz E.
1028	Madura P.	1119	Twaczkiewicz O.
1030	Malitschki A.	1129	Wabatas W.
1031	Mański F	1133	Walczekiewicz A
1032	Ptaszek M.	1135	Wansl M.
1041	Minol C.	1140	Wochowska M.
1042	Michatyowna W.	1141	Wocaszy J.
1049	Nowak W.	1142	Wojtas J.
1053	Oswald A.	1147	Żak A.
		1148	Zieblowski T.

Ceny Targowe.

Chicago, 30go Maja, 1888

Mąka zimowa	3.85—4.00
"Minnesota wiosenna	4.00—4.25
" " patent.	4.25—4.50
"żytna	2.85—3.10
Pszenica latowa buszel	85½—86
" zimowa "	89
Kukurudza	56
Owies	36—37
Żyto	68—69
Jęczmień	69
Wieprzowina	14.05—14.10
Smalec, 100 funtów	8.45
Szynki	9¼
Masło zwykłe	12—13
" dobre	14—16
" śmietankowe	15—18
Ser	6—14
Jaja, tuzin	13—13½
Siano, tymotka No. 1.	16.50—17.50
" " No. 2.	15.00—16.00
mięszane	12.00—14.00
preryowe	14.00—17.00
Tymotka	1.80—2.25
Len	1.15—1.31
Koniczyna	4.42—4.75
Kartofle buszel	60—85
Nowe kartofle, beczka	3.25—3.75
Indyki, funt	5—6
Kury "	8¾—9
Kaczki	8—8½
Gęsi, tuzin	2.50—3.00
Żywe świnie	2.50—5.70
Owce	1.25—5.75
Krowy dojne, sztuka	20.00—45.00
Cielęta	4.00—5.50
Spirytus	1.19
Banany	1.50—1.75
Cytryny, pudełko	3.00—4.00
Pomarańcze, pudło	3.50—6.00
Chmiel	4—25
Kawa, funt Java	21—25
" Rio	14—18
" Mocha	25—26
Cukier, cut-loaf, funt	8¼
"standard granulated	7
" standard A	6½
" żółty	5¼—5½
Syrap	28—33
Malas	15 55
Ryż, Carolina, funt	5¼
"Louisiana	6¾
„ Patna i Rangoon	4¾—5½
Łój	2¾—5½
Miód, funt,	6—15
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	2.00—2.85
Cybula, (beczka)	5.00—6.00
Jabłka, (beczka)	2.75—4.00
Kapusta, sto główek	3.00—3.50
Ogórki, tuzin	20—40
Pomidory (tomatos,) buszel	2.00—2.50
Agrest pudło	1.10—1.57
Wiśnie „	2.00—2.75
Śliwki „	1.00—1.25
Poziomki, kwarta	10—15
Sałata, beczka	1.00—1.25
Groch polny	1.00—1.25
Szparagi, pudło	50—75